Rocznik II Maj—Sierpień 1921 Zesz. 5—8

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Organ Rady Wychowania Fizycznego i Kultury Cielesnej, Polskiego Związku Sokolego i innych zrzeszeń

Redaktor naczelny: Prof. dr. E. Piasecki, Poznań, Chełmońskiego 20, II

Wydano z zasiłku Wydziału Nauki Ministerstwa W. R. i O. P.

„Wychowanie Fizyczne" (Education physique),

revue mensuelle consacrée à l'hygiène scolaire et à l'éducation physique, bulletin du Conseil Supérieur de l'Education physique à Varsovie et de plusieurs Associations, rédacteur en chef: Dr. E. Piasecki, professeur à l'Université de Poznań (Pologne), ul. Chełmońskiego 20, II.

Résumés des principaux articles et communiqués contenus dans le numéro 5—8:

Prof. E. Piasecki. **Sur l'evolution des jeux moteurs.** L'auteur donne ici les conclusions principales d'une étude comparative des jeux d'une grande quantité de nations et tribus du globe, qu'il publiera prochainement.

1-o. Le groupement et le mouvement des jouenrs forment le caractère le plus constant, et, en même temps, l'aspect primitif probable des jeux moteurs traditionnels.

2-o. A ce noyau, se sont jointes, dans beaucoup de cas, au cours des siècles, des fables différentes, exprimées par des dénominations, formules, chansons, etc., soit à la suite du passage du jeu lui-même par l'étape du rite, soit par l'influence des rites, croyances, mythes, etc.

3-o. C'est dans ces caractères secondaires que nous trouvons les principales particularités territoriales, tribales et nationales des formes différentes, dont le noyau moteur se montre souvent identique dans des endroits du globe les plus éloignés.

4-o Une exception aux règles susmentionnées consiste dans le groupe relativement peu nombreux des jeux dramatiques proprement dits, évolués comme illustration motrice des phénomènes de la nature, des légendes etc.

5-o. On doit attribuer le noyau moteur des jeux surtout à la force créatrice des enfants, tandis que les caractères secondaires sont plutôt l'oeuvre d'adultes.

Dr. St. Kopczyński. **Higjena szkolna.** (Hygiène scolaire). Un vol. gr. 8-o, pp. XVI et 819, avec 100 illustr. dans le texte. Varsovie (M. Arct éd.) 1921. — Le chef du service d'hygiène scolaire au Ministère de l'Instruction publique à Varsovie a entrepris, avec le concours de 19 collaborateurs, une oeuvre de dimensions jusqu'alors inconnues dans ce domaine en Pologne. Aussi, le manuel du d-r K. jouera sans doute, pour sa patrie un rôle analogue à celui de Méry et Génévrier en France. Du reste, même pour un étranger, le volume sera intéressant à consulter surtout par la foule des renseignements sur l'etat des choses en Pologne, règlements, circulaires, statistiques etc.

— **La formation d'éducateurs physiques** a fait, depuis l'apparition du numéro précédent, des progrès remarquables. Le Ministère de l'instruction publique a institué, dans des villes universitaires, des cours annuels d'éducation physique pour les candidats au professorat dans les écoles secondaires et normales. Voici le programme d'un cours de ce genre, ouvert, dès le mois d'octobre 1921, à l'Institut d'éducation physique de l'Université de Poznań:

I. Trimestre: Anatomie, 30 heures. Physiologie, 30 h. Systématique et méthodique des exercices du corps, 30 h. Théorie de l'éducation physique, 30 h. Pédagogie, 30 h. Psychologie, 20 h. Exercices gymnastiques, 60 h. Ex. des jeux et sports, 80 h. (dames) — 100 h. (messieurs). Exercices métodiques, 30 h. — Ensemble: 340 h. (dames) — 360 h. (messieurs).

II. Trimestre: Anatomie, 30 h. Physiologie, 30 h. Théorie de l'éducation physique, 30 h. Systématique et métodique des exercices du corps, 30 h. Hygiène scolaire, 30 h. Pédagogie, 30 h. Exercices gymnastiques, 60 h. Ex. des jeux et sports, 80 h. (dames) — 100 h. (messieurs). Exercices méthodiques, 60 h. — Ensemble: 380 h. (dames) — 400 h. (messieurs).

III. Trimestre: Théorie de l'éducation physique, 60 h. Systématique et méthodique des exercices du corps, 30 h. Exercices gymnastiques, 30 h. Exercices des jeux et sports, 60 h. (dames) — 110 h. (messieurs). Natation et canotage, 30 h. Exercices méthodiques, 30 h. (mess.) — 60 h. (dames). Exercices d'anthropométrie et de physiologie, 30 h. Premier secours, 20 h. Scouting (théorie et exercices), 30 h. — Ensemble: 350 h. (dames) — 370 h. (messieurs).

La plupart des candidats sont des instituteurs et institutrices désirant travailler comme éducateurs physiques dans les écoles secondaires ou normales. En outre, il y a des candidats qui, au cours de 4 années, suivent, en dehors du cours susmentionné, d'autres cours et exercices de la faculté des lettres et des sciences, pour enseigner ensuite dans les écoles un ou deux objets théoriques et les exercices physiques (voir les règlements d'examen, N-o précédent).

Grâce à l'heureuse collaboration de l'institut universitaire avec l'Ecole centrale militaire de gymnastique et des sports, les officiers-élèves profitent des mêmes cours et exercices (avec des modalités appropriées) et la plupart pourront travailler aux écoles et dans l'armée. En revanche, les candidats civils étudient, de leur côté, les exercices militaires, pour pouvoir, ensuite, mener la préparation militoire des écoliers. Aussi profitent-ils des logements et des cantines militaires, à prix réduit.

— **Les Sociétés polonaises de gymnastique** ont réuni, dans leur fête nationale à Varsovie, en juillet 1921, 6000 gymnastes adultes des deux sexes, et 2000 garçons et filles suivant les exercices physiques organisés par lesdites Sociétés.

Rocznik II Maj—Sierpień 1921 Zesz. 5—8

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Organ Rady Wychowania fizycznego i Kultury Cielesnej, Polskiego Związku Sokolego i innych zrzeszeń

Redaktor naczelny: Prof. dr. E. Piasecki, Poznań, Chełmońskiego 20, II

Prof. dr. St. Ciechanowski, Kraków.

W sprawie kształcenia kandydatów na lekarzy szkolnych.*)

Celem wykształcenia należycie ukwalifikowanych kandydatów na lekarzy szkolnych w Małopolsce starała się jeszcze b. Rada szkolna krajowa od r. 1919 o urządzenie przy Wydziałach lekarskich Uniwersytetów w Krakowie i we Lwowie odpowiednich kilkomiesięcznych specjalnych kursów dla dyplomowanych lekarzy. Jednakże wynik we Lwowie był niezbyt pomyślny, gdyż na kurs zgłosiło się tam za mało kandydatów w stosunku do kosztów kursu, w Krakowie zaś z powodu zbyt szczupłej liczby zgłoszeń kurs wogóle odbyć się nie mógł.

Przyczyną niepowodzenia jest niedostatek lekarzy w Państwie, wskutek czego każdy lekarz zaraz po ukończeniu studjów bądźto zostaje pociągnięty do służby wojskowej, albo publicznej (zwalczanie epidemji, służba sanitarna państwowa i komunalna), bądź też zajmuje się praktyką prywatną, od której dla kursu nie może się oderwać. Stan ten potrwa jeszcze conajmniej lat kilka i przez ten czas urządzenie kursów dla dyplomowanych lekarzy celem ich wykształcenia specjalnego na lekarzy szkolnych nie może liczyć na powodzenie.

Dlatego, zanimby mogły być wznowione prawidłowe kursy dla lekarzy dyplomowanych, należałoby rozważyć, czy nie powiodłoby się urządzić kształcenia kandydatów na lekarzy szkolnych już w czasie ich studjów uniwersyteckich (jako organizacji tym-

¹) Artykuł ten jest powtórzeniem, z małemi zmianami, memorjału, przesłanego przez autora Ministerstwu W. R. i Oświecenia Publ.

czasowej), przyczem kwalifikacje wtedy nabyte byłyby stwierdzane zapomocą osobnych egzaminów, stanowiących warunek dopuszczenia do konkursu na posadę lekarza szkolnego. Czy i w jakiej formie pomysł ten mógłby być wykonany, oceniłaby zapewne najlepiej Sekcja lekarska Państwowej Rady wychowania fizycznego.

Przeprowadzenie projektu tego mogłoby się odbyć w sposób następujący:

I. Ministerstwo Wyznań i Oświecenia publ. zwróciłoby się do tych Uniwersytetów w Państwie, których organizacja jest już całkowicie ukończona, aby ich Wydziały lekarskie do swych programów (spisu wykładów) przyjęły szereg wykładów i zajęć praktycznych, specjalnie przygotowujących do zawodu lekarza szkolnego. Te wykłady i zajęcia mogłyby się odbywać co kilka półroczy (trymestrów), ale dostatecznie często, aby student medycyny w czasie swych studjów miał sposobność z nich skorzystać. Byłoby może rzeczą praktyczną przedmioty tej grupy wykładać w formie krótkich kursów kilkotygodniowych. Prelegentami byliby częścią profesorowie i docenci Wydziału lekarskiego, częścią filozoficznego, lub powstającego obecnie przy wszechnicach Studjum pedagogicznego, w niektórych zakresach lektorzy. Pewne wykłady i zajęcia praktyczne (psychologja wieku szkolnego, wychowanie fizyczne) mogłyby być wspólne dla słuchaczy medycyny i filozofji (kandydatów stanu nauczycielskiego).

Jako przedmioty tej grupy wchodziłyby w rachubę następujące:

1. Kurs szczegółowy fizjologji wieku szkolnego. Antropologja szkolna.
2. Psychologja dziecka w wieku szkolnym. Ćwiczenia w badaniach psychologicznych.
3. Wiek szkolny pod względem psychjatrycznym i neurologicznym (Dzieci psychopatyczne i neuropatyczne, upośledzone i zaniedbane, zboczenia okresu dojrzewania, alkoholizm).
4. Zarys pedagogji w zakresie potrzebnym lekarzowi szkolnemu.
5. Higjena szkolna z ćwiczeniami praktycznemi.
6. Zasady wychowania fizycznego i gimnastyki. Harcerstwo.
7. Zarys opieki społecznej nad dziećmi.
8. Hospitacje szkół i zakładów wychowawczych.
9. Kurs praktyczny dentystyki szkolnej.
10. Kurs otorynolaryngologiczny ze szczególnem uwzględnieniem zadań lekarza szkolnego.
11. Kurs okulistyczny ze szczególnem uwzględnieniem zadań lekarza szkolnego.
12. Ortopedja szkolna.

II. Celem stwierdzenia kwalifikacji kandydatów na lekarzy szkolnych wprowadziłoby Ministerstwo drogą rozporządzenia specjalne egzamina przed samoistnemi Państwowemi Komisjami egzaminacyjnemi, stanowiące warunek dopuszczenia do konkursu na posadę lekarza szkolnego.

Rozporządzenie takie obejmowałoby następujące mniejwięcej przepisy:

1. Warunki dopuszczenia do państwowego egzaminu na lekarza szkolnego są następujące:
   a) obywatelstwo polskie i nieskazitelność pod względem moralnym i obywatelskim,
   b) dyplom lekarski jednego z państwowych uniwersytetów polskich lub nostryfikowany,
   c) przynajmniej dwuletnia praktyka lekarska,
   d) dowód odbycia w czasie lub po ukończeniu studjów uniwersyteckich praktycznych kursów dentystyki, otorynolaryngologji, okulistyki i ortopedji szkolnej, oraz wysłuchania wykładów o opiece społecznej nad dziećmi.
2. Podania o dopuszczenie do egzaminu z dołączeniem dokumentów i opłaty oznaczonej przez Ministerstwo wnoszą kandydaci do Państwowej Komisji egzaminacyjnej na lekarzy szkolnych. O dopuszczeniu do egzaminu rozstrzyga Komisja egzaminacyjna; od jej orzeczenia przysługuje odwołanie do Ministerstwa Wyzn. i Oświecenia p.
3. Przedmioty egzaminu są następujące:
   a) Szczegółowa fizjologja wieku szkolnego i antropologja szkolna.
   b) Psychologja, psychiatrja i neurologja wieku szkolnego.
   c) Zasadnicze wiadomości z pedagogji.
   d) Higjena szkolna.
   e) Zasady wychowania fizycznego i gimnastyki.
   f) Ustawodawstwo szkolne w zakresie zadań lekarza szkolnego.
4. Egzamina z higjeny szkolnej i zasad wychowania fizycznego składają się z wypracowania klauzurowego i ustnego egzaminu teoretyczno-praktycznego.

   Egzamin z psychologji, psychiatrji i neurologji wieku dziecięcego jest ustny teoretyczno-praktyczny.

   Egzamina z innych przedmiotów są ustne teoretyczne.
5. Wypracowania klauzurowe mają stwierdzić, że kandydat nad zadanym tematem całkowicie panuje i potrafi dobrze rozwiązać zadania, nasuwające się lekarzowi szkolnemu praktycznie, ewentualnie, że potrafi zadany temat przedstawić po-

prawnie i dostępnie (w zakresie pogadanek z uczniami i rodzicami lub referatów na konferencjach szkolnych). Na każde z obu wypracowań klauzurowych przeznacza się 3 godziny. Wynik wypracowania klauzurowego ocenia egzaminator odpowiedniego przedmiotu i stwierdza go pisemnie na wypracowaniu. Wynik ten służy do oceny kwalifikacji kandydata tylko łącznie z wynikiem egzaminu ustnego z tegoż przedmiotu. Komisja egzaminacyjna określa środki pomocnicze, jakich wolno użyć przy wypracowaniu klauzurowem.

6. W egzaminach ustnych teoretyczno-praktycznych ma kandydat udowodnić nie tylko, że w danym przedmiocie posiada wystarczające wiadomośc teoretyczne, ale też, że umie praktycznie posługiwać się przyrządami i metodami badań (higjenicznych, psychologicznych, neurologicznych) w zakresie potrzebnym lekarzowi szkolnemu, oraz ocenić, czy nauczanie odbywa się bez szkody dla zdrowia uczniów. Każdy egzamin teoretyczno-praktyczny trwa od 1 do 2 godzin.

7. W egzaminach ustnych teoretycznych ma kandydat wykazać wiadomości w zakresie zadań lekarza szkolnego. Każdy z tych egzaminów trwa od kwadransa do pół godziny.

8. Wszystkie części egzaminu muszą być składane przed tą samą Komisją w dniach po sobie następujących. Przy każdym egzaminie oprócz egzaminatora musi być obecny przewodniczący Komisji, lub jego zastępca. Z każdego egzaminu ma być spisany protokół, podpisany przez przewodniczącego i egzaminatora. Ogłoszenie wyniku następuje ustnie zaraz po ukończeniu egzaminu z każdego przedmiotu. Kandydaci aprobowani otrzymują świadectwo, podpisane przez przewodniczącego komisji, a stwierdzające ogólnie kwalifikację na lekarza szkolnego bez wymieniania not z poszczególnych przedmiotów.

9. W razie reprobaty z jednego lub dwu przedmiotów może kandydat składać w następnym terminie egzamin z tego jednego lub dwu przedmiotów, ale tylko przed tą samą komisją; W razie reprobaty z 3 lub więcej przedmiotów musi kandydat powtórzyć cały egzamin.

10. Państwowa komisja egzamin. na lekarzy szkolnych składa się z przewodniczącego, oraz członków, mianowanych na 3 lata przez Ministerstwo W. i Ośw. publ. z grona profesorów i docentów Uniwersytetów, lub istniejących przy uniwersytetach studjów pedagogicznych. Państwowe komisje egzaminów na lekarzy szkolnych zostają utworzone oddzielnemi

rozporządzeniami Ministerstwa w poszczególnych miastach uniwersyteckich, a podlegają bezpośrednio Ministerstwu W. i Ośw. publ.

11. Przewodniczący komisji przewodniczy egzaminom, wyznacza ich termina i egzaminatorów z pośród członków komisji, jest zwierzchnikiem biura komisji, podpisuje wszelkie pisma i świadectwa i przedstawia komisję na zewnątrz. Z końcem każdego okresu egzaminacyjnego przesyła przewodniczący Ministerstwu wykaz kandydatów aprobowanych i reprobowanych.

Zastępcę swego wyznacza przewodniczący z pośród członków Komisji.

12. Koszta komisji pokrywane będą z kredytów Ministerstwa W. i Ośw. publ.

Prof. dr. Eugenjusz Piasecki.

Z dziejów rozwoju zabaw ruchowych.

Przedmiot niniejszego studjum należy do dziedzin mało dotąd badanych, bo leżących na pograniczu kilku gałęzi nauk przyrodniczych i humanistycznych. To, co możemy z większą lub mniejszą słusznością nazwać ćwiczeniami ciała u ludów pierwotnych i barbarzyńskich, również jak u wyższych typów zwierzęcych, są to wyłącznie *zabawy ruchowe,* których genezę starano się wytłumaczyć bardzo różnie, zależnie od stanowiska, na jakiem stanęli poszczególni autorowie.

Fizjologiczne rozważania dały nam teorję nadmiaru energji *(H. Spencer),* oraz pozornie przeciwną jej — teorję wypoczynku *(M. Lazarus).* Zwierzę, czy człowiek bawiąc się, bezwątpienia częstokroć wyładowuje nadmiar energji. W innych, a nieraz i tych samych przypadkach, zabawa bywa względnym wypoczynkiem. Osobnik, znużony czynnością, poprzedzająca zabawę, (a zatem nie posiadający nadmiaru energji), znajduje w niej wypoczynek o ile zabawa daje znacznie mniej znużenia ogólnego. Lecz tam, gdzie tak zabawa, jak poprzedzające ją zajęcie nie powodują znaczniejszego znużenia ogólnego, a wywołane niemi znużenie lokalne dotyczy różnych narządów, moglibyśmy przyjąć nawet działanie obu powyższych motywów równocześnie. Jakkolwiekbądź, zasady te są dalekie od obejmowania całości zjawisk badanych: tak np. nie wyjaśniają nam zachowania się małego dziecka, któremu zabawy wypełniają cały czas poza snem i pobieraniem pokarmu.

Psychologja przyczyniła się walnie do rozszerzenia naszego widnokręgu w danej dziedzinie. Stało się to głównie dzięki jej poszukiwaniom w zakresie instynktów i popędów. Gdy chodzi o człowieka, ostrożniej będzie unikać wyrazu „instynkt“, albowiem to, co pod tem mianem rozumiemy u zwierząt, występuje tu w czystej, odziedziczonej postaci tylko we wczesnem niemowlęctwie, potem zaś mamy już zawsze do czynienia z zawiłą mieszaniną elementów wrodzonych i nabytych — instynktów i przyzwyczajeń, które wolimy nazywać ogólniej — popędami.

Wśród popędów tych cały szereg posiada wybitne znaczenie dla wyjaśnienia naszego problemu. Istnienie osobnego popędu ruchowego nie doznało dotąd wprawdzie uznania u ogółu psychologów. Lecz trudno zamykać oczy na spostrzeżenia nieliczne wprawdzie, niemniej jednak przekonywujące, gdzie ruch młodego zwierzęcia lub dziecka nie da się wytłumaczyć niczem prócz przyjemności, płynącej z samegoż ruchu. Gdy przyjmiemy istnienie takiego popędu, należałoby przypuścić jego współdziałanie w mniejszym lub większym stopniu przy zabawach ruchowych wszelkiego rodzaju. W większości przypadków jednak mamy tu napewno do czynienia z kombinacją zawiłą działania większej liczby popędów. I tak, popęd towarzyski trzeba przyjąć za niezbędną podstawę psychiczną większości zabaw, zwłaszcza gromadnych. Z nim łączy się prawie zawsze popęd naśladowczy, którego istotę bodaj najsłuszniej ujął *Claparède* [1] jako dążność do upodobnienia się spostrzeganemu wzorowi. Gdzie radość z doścignięcia wzoru nie wystarcza, dążymy do jego prześcignięcia: otóż i popęd współzawodnictwa, którego dalszy rozwój zamienia pierwotne zabawy i igrzyska na sporty nowoczesne. Od niego należy odróżnić popęd bojowy, u zwierząt mający swój wyraz najdobitniejszy w walkach samców o samice, u człowieka zaś również rozwinięty silnie jedynie w płci męskiej i w złagodzonej postaci znajdujący ujście w szermierce, zapasach, niektórych grach (piła nożna) i t. p. Popęd łowiecki daje nam znów szereg gier w rodzaju kotka i myszki, zajączków, przepiórki i in., nie bez tego jednak, że łowy bywają tu częstokroć symbolem zalotów, co nas prowadzi do popędu płciowego, jako czynnika potężnego przy powstawaniu i rozwoju zjawisk tu rozpatrywanych. Wreszcie, popęd manipulacyjny (eksperymentacyjny), kierujący znaczną częścią czynności dziecka od najwcześniejszego niemowlęctwa, tworzy podstawę nietylko tak ulubionych zabaw budowlanych i konstrukcyjnych, (a także destrukcyjnych-analitycznych!), lecz i powstawania nowych pomysłów i kombinacyj ruchowych drogą prób (eksperymentów). Poza tym popędem manipulacyjnym dopatrywano się tła

głębszego pod nazwą poszukiwania przyczyny, zaś we wszystkich przypadkach także wskazywane na popęd zajęcia uwagi, oraz na wyobraźnię, silnie zaangażowaną przez przyjęcie na siebie pewnej roli w zabawie. *(K. Groos).*

Biologiczny punkt widzenia wyzyskał dotąd w sposób najbardziej konsekwentny *K. Groos* [2]. Wychodząc z założenia, że popędy powyższe zjawiają się wcześniej niż potrzeba ich zaspokojenia na drodze czynności poważnych, t. j. posiadających niewątpliwy i widoczny cel, i dlatego torują sobie drogę ujścia w formie pozornie bezcelowej — zabawy. Że bezcelowość zabawy jest tylko pozorną, że za nią kryje się niezbędne ćwiczenie wszystkich zdolności i organów, które przynieśliśmy ze sobą na świat w postaci niedoskonałej, przeczuwano już w starożytności. Zasługą *Groosa* jest hipoteza biologiczna, tłumacząca nam w sposób zadowalający rozwój tego skomplikowanego zjawiska, zwanego przez niektórych autorów popędem czy instynktem zabawowym. W myśl zasady *Darwina* doboru naturalnego, G. każe w walce o byt zwyciężać tym osobnikom i gatunkom, które posiadają ową biologicznie korzystną właściwość wykorzystania okresu młodości dla ćwiczenia mięśni, ośrodków nerwowych i innych narządów drogą zabawy. Hipotezie tej przeciwstawił *Stanley Hall* [3] swoją — rekapitulacyjną, według której w zabawach dziecka, czy młodego zwierzęcia, odzwierciadlają się, w skrócie, stadja rozwoju rodowego gatunku („zasadnicze prawo biogenetyczne" *Haeckla).* I tak, w zabawach dzieci dopatrywano się kolejno stadjum zwierzęcia, człowieka dzikiego, koczownika, pasterza i t. p. Dziś skłonni jesteśmy ten punkt widzenia uważać raczej za uzupełnienie, niż za wykluczenie teorji *Groosa.*

Etnologja i nauki historyczne zajęły się, z natury rzeczy, przedewszystkiem tą częścią omawianych zjawisk, która, w pewnej ustalonej formie, przechodzi drogą tradycji z pokolenia na pokolenie, pomijając zabawy spontaniczne, improwizowane, stanowiące szczególnie interesujący temat dla psychologa. Niestety, olbrzymi materjał, jaki nagromadzili dotąd folkloryści i inni badacze w tej dziedzinie, czeka jeszcze na szersze opracowania porównawcze: najlepsze monografje tego przedmiotu *(E. Rolland* [4] — Francja, *Rochholz* [5] — Szwajcarja, *F. M. Boehme* [6] — Niemcy, *G. Pitrè* [7] — Sycylja, *E. A. Pokrowskij* [8] — Rosja, a przedewszystkiem *A. B. Gomme* [9] — W. Brytanja i *S. Culin* [10] — Indjanie Ameryki półn.) nie wykraczają poza granice jednego narodu, czasami zaś prowincji. Nadto posiadamy dotąd tylko szkicowe studja porównawcze, dotyczące pewnych odosobnionych motywów.

Wnioski, jakie wyprowadzano z tych materjałów, stresz-

czają się głównie we wskazaniu na obrzędy religijne i magiczne, jako na źródło powstania znacznej części zabaw, przekazanych tradycją. Na dowód przytaczano liczne przykłady gier ludów cywilizowanych, które do niedawna jeszcze odbywały się we formie obrzędowej w pewnych określonych dniach, wybitnie obrzędowy charakter większości gier i igrzysk ludów starożytnych, również jak dzisiejszych Indjan amerykańskich — wreszcie odbywający się w naszych oczach proces przemiany takich obrzędów, jak nasza sobótka, przedstawiająca w różnych okolicach Polski wszystkie stadja przejścia od obrzędu do zabawy dziecięcej.

Badacze obrzędów ze swej strony znów przypuszczają proces odwrotny u kolebki badanych urządzeń — przemianę zabaw w obrzędy (*Irving King* [11], *E. S. Hartland* [12] i in.), drogą powstawania w umyśle człowieka pierwotnego przekonania, że powtarzające się stale w pewnych porach roku zabawy wpływają korzystnie na przebieg zjawisk w przyrodzie (np., sprowadzają pożądany deszcz, wspomagają słońce w jego walce z chłodem zimowym i t. p.), skąd już krok tylko do obowiązkowego stosowania ich w charakterze niezbędnych czarów. Jeśli się ta hipoteza potwierdzi, będziemy mieli do czynienia z bardzo ciekawym cyklem przemian: zabawa — obrzęd — zabawa, przyczem należy pamiętać, że pierwsza przemiana odbywa się w mrokach stanu pierwotnego plemion ludzkich, druga zaś w znacznej części w naszych oczach u społeczeństw cywilizowanych, a czwartem stadjum bywa aż nazbyt często zupełny zanik zabawy.

Ponieważ wnioski te, jak wspomnieliśmy, opierają się dotąd na materjale zbyt szczupłym, rzecz domagała się szerszych zestawień porównawczych. Poniżej spróbujemy dokonać takiego zestawienia na podstawie poszukiwań, czynionych od lat siedmiu blisko, a obejmujących, prócz nieopublikowanych jeszcze materjałów, przeważnie polskich, bardzo znaczną już dziś część spostrzeżeń, ogłoszonych dotąd w językach europejskich, a dotyczących ludów i plemion różnych zakątków kuli ziemskiej.

Wyniki tych poszukiwań, w postaci szczegółowych opisów i zestawień, wyjdą niebawem w druku nakładem Książnicy Polskiej T. N. S. W. w Warszawie. Tu ograniczymy się do podania wniosków bardziej ogólnej natury *).

Pochodzenie zabaw od obrzędów, o ile chcielibyśmy je rozumieć jako zjawisko mniej lub więcej powszechne, powinnoby w konsekwencji dać ubóstwo form zabawowych u ludów pierwotnych, jako takich, które, zatrzymane na niskim stopniu rozwoju,

*) Obszerniejsze opracowanie tych wniosków wyjdzie niebawem w Wydawnictwach Uniwersytetu Poznańskiego.

przeszły mało zmian połączonych z zanikiem starych wierzeń i obrzędów i powstaniem nowych. I istotnie, u całego szeregu plemion dzikich lub barbarzyńskich zasób rozrywek bywa zadziwiająco ubogi. Niepodobna jednak zapomnieć, że stosunek ten tłumaczy nam też teorja rekapitulacji (patrz wyżej), według której młodość człowieka pierwotnego streszcza znacznie mniej urozmaiconą historję rodową, powinna być zatem uboższą w zabawy, jako reminiscencje życia dawnych pokoleń. Dalej, u wielu plemion tego rodzaju stosunki klimatyczne, gleba i pierwotny stan kultury sprawiają, że życie dziatwy i młodzieży jest zbyt ciężkie, aby dozwolić na szerszy rozwój zabaw. Wreszcie, co najważniejsza, ilość tych plemion może jeszcze bardzo stopnieć w miarę postępu badań, które już nieraz wykryły bogactwo motywów tam, gdzie obserwator zbyt pobieżny nic lub prawie nic nie dostrzegł.

Na tej drodze zatem trudno się dopatrzeć potwierdzenia rzeczonej teorji. Ale naodwrót, fakta pozytywne, stwierdzające nieoczekiwaną obfitość elementów omawianych u niektórych ludów pierwotnych (co prawda, zawsze u stojących na nieco wyższym stopniu kultury), mają siłę dowodową znacznie większą. Tak n. p. wspomniana wyżej kolekcja *Culina* wykazuje u Czerwonoskórych Ameryki północnej mnóstwo wysoko nieraz rozwiniętych gier i igrzysk, o formie częstokroć wyraźnie obrzędowej, a uprawianych wyłącznie przez dorosłych, i również liczne zabawy dziecięce, w znacznej części identyczne z zabawami dzieci europejskich. Podobną identyczność okazują też opisy *Bartona* z N. Gwinei [13] i wiele innych.

Czy te analogje daleko idące mamy tłumaczyć wędrówką pewnych motywów z jednego źródła ku różnym zakątkom kuli ziemskiej? Nie można zaprzeczyć, że i w tej dziedzinie wzajemne zapożyczenia odgrywają pewną rolę. Materjały nasze jednak każą przypuszczać, że zapożyczenia bywają tu raczej zjawiskami wtórnemi, drugorzędnemi i rzadko dotyczą zasadniczej treści zabaw. Jeżeli włoskie legendy średniowieczne o Wirgiljuszu dały u nas zabawę dziecięcą tejże nazwy, wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że importowaną jest tylko fabuła, a formę tej prostej zabawy naśladowczej podzielamy z licznemi tego rodzaju motywami u różnych narodów, które będzie rzeczą daleko prostszą uważać za powstałe niezależnie od siebie w wielu miejscach dzięki wspomnianym wyżej popędom: manipulacyjnemu i naśladowczemu. Podobnież zbędnemi muszą się wydać kunsztowne dociekania uczonego tej miary, jak *Andree*, usiłujące wykazać drogi wędrówek, jakie miał odbywać „bąk“, zabawka również prosta i łatwo powstająca z manipulacyjnych prób dzie-

cięcych. Także nasz Zelman, jakkolwiek nazwą (zwłaszcza w odmiance podlaskiej „Zielemon“) przypomina wyraźnie szwedzkiego „Simon i Sälle“, lecz w formie i treści nie odbiega od typu tak kosmopolitycznego korowodów zalotnych egzogamicznych, że trudno przypuszczać, aby import szwedzki w danym przypadku musiał obejmować wiele ponad nazwę.

Wyraźniej jeszcze występuje charakter wtórny zapożyczeń przy naszym palancie, gdzie po pierwotnej nazwie „gałka“ następuje latynizm „piłka“, a nazwę „piłatyk“ później wypiera „palant“ pochodzenia włoskiego, poczem, w okresach wpływów francuskich i niemieckich, nie brak takich naleciałości, jak „metr“, „fanga“ i t. p.

Dane te, które dałyby się przytoczyć w znacznej liczbie, przemawiają więc na korzyść spontanicznego powstawania pierwotnych, prostszych postaci zabaw w wielu punktach kuli ziemskiej niezależnie od siebie, na podstawie działania tych samych właściwości psychicznych, a przedewszystkiem popędów. W ten sposób powstał pewien zasadniczy zrąb, wszędzie jednaki, kosmopolityczny. Odrębności lokalne, plemienne, czy narodowe dołączyły się z biegiem czasu głównie drogą różnego w różnych miejscach kojarzenia tego zrębu z motywami wziętemi z innych zabaw, lub z obrzędów, mitów, wierzeń i t. p.

Proces ten bodaj najlepiej zilustruje nam przykład tak powszechnej i tak wszędzie jednakowo grywanej „babki“, która jednak w nazwach i odmawianych przy niej formułach, czy piosenkach, przedstawia rozmaitość ogromną, obejmując liczne gatunki zwierzęce (owady, ptaki, ssaki), postacie ludzkie i demonologiczne. Nieinaczej z „wilkiem i gąskami“; w zachodniej Europie, czy u Kałmuków, na Madagaskarze, czy w Gujanie, gra ta wygląda jednako, choć nawet w obrębie jednego kraju coraz to co innego ma przedstawiać, sądząc po nazwach i dialogach. Trudno się oprzeć przypuszczeniu, że ustawienie i ruch graczy były tu rzeczą pierwotną, spontanicznie powstałą na tle popędu ruchowego, towarzyskiego i łowieckiego, wspólnych wszystkim rasom ludzkim, a różne fabuły i dramaty ludzkie, zwierzęce, czy demonologiczne, zabarwiły ją rozmaicie stosownie do warunków otoczenia i stopnia kultury. W tem świetle należy nam rozważać kwestję narodowego charakteru tradycyjnych ćwiczeń cielesnych, doniosłą z punktu widzenia zachowania odrębności kultury rodzimej. Wychowawczą stronę wynikających stąd wskazań piszący te słowa opracował przed 5 laty we formie podręcznika [14].

Wróćmy teraz do stosunku wzajemnego zabaw i obrzędów. Czy każda, lub przynajmniej większość zabaw w ciągu swej ewo-

lucji przechodzi przez stadjum obrzędu? Zebrany przezemnie materjał każe wnosić, że niewątpliwe przykłady tego rodzaju (patrz wyżej) nieco zbyt pospiesznie uogólniano. Jestto zjawisko częste, lecz bynajmniej nie reguła. W każdym razie możemy przytoczyć poważną liczbę form znanych oddawna dokładnie i bardzo rozpowszechnionych, gdzie niepodobna dopatrzeć się śladów przejścia takiego stadjum. Dodajmy zaś, że ślady tego rodzaju, wykryte w pewnej odmiance lokalnej jakiejś gry, nie muszą nas przekonywać o pochodzeniu gry tej wogóle od tego lub owego obrzędu. Świadczą one jedynie, że w danej okolicy rzecz ta skojarzyła się była z jakimś obrzędem, lub sama w pewnym okresie nabrała znaczenia magicznego czy religijnego.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Pomoc państwa dla sportu w Polsce.

(Referat wygłoszony na posiedzeniu Państwowej Rady Wychowania Fizycznego w dniu 12 sierpnia 1921).

Przed rokiem na posiedzeniu Państwowej Rady Wychowania Fizycznego polecono mi opracować referat: w jaki sposób ma państwo popierać sport w Polsce w okresie najbliższego pięciolecia. Jeżeli zatem obecnie przedkładam panom zwięzły program popierania sportu, czynię to w tej nadziei, że budżet jaki państwo przeznaczy na sprawy wychowania fizycznego w ogólności, a zatem łącznie ze sportem miał wynosić jak dotychczas kwotę wahającą się między sumą równą wartości od 500—800 dolarów rocznie, co uczyniłoby zatem w ciągu pięciolecia kwotę od 2.500—4.000 dolarów, w takim razie niepotrzebnym byłby mój referat, i trudzenie panów zastanawianiem się w jaki sposób można za tę sumę poprzeć rozwój sportu w państwie o 30 miljonach mieszkańców.

Znając stan naszego sportu, który jest zresztą dość rozmaity w każdym z dawnych zaborów, nie sądzę, abyśmy mogli odrazu jego rozwój oprzeć jako na wzorze na tych właśnie państwach, gdzie stoi on już najwyżej, jak Anglja, Francja, kraje Skandynawskie, Belgja, Holandja, Ameryka i t. d. Powiedzieć sobie musimy, że jeżeli będziemy zbyt wysoko mierzyć, nie dojdziemy nigdzie, dlatego lepiej jest zakreślić rozwojowi naszego sportu z góry szczuplejsze ramy. Wystarczy jeżeli po 5 latach doprowa-

dzimy stan sportu w b. Galicji i b. Dzielnicy Pruskiej do tego poziomu na jakim przed wojną stał sport w Czechach lub na Węgrzech, w b. Królestwie Kongresowem do tego poziomu, na jakim stał w Galicji, a na Wołyniu, Polesiu, w woj. Nowogródzkiem i Litwie Środkowej, które na punkcie sportu są dotychczas krajem dziewiczym, do tego chociaż poziomu, na jakim stało przed wojną Królestwo Kongresowe.

W czerwcu b. r. Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich przeprowadził na trzech posiedzeniach dyskusję programową związaną z całokształtem spraw dotyczących rozwoju polskiego sportu; cały szereg myśli, które tu poruszam, będą jedynie odbiciem owej dyskusji, ujętej w formie programu prac P. K. I. O.

W zasadzie pomoc państwa dla sportu powinna być jedynie pośrednią t. j. polegać na poparciu istniejących organizacyj sportowych. Subwencyj państwowych nie należy jednak udzielać poszczególnym towarzystwom, ale związkom państwowym całych gałęzi sportu, które znają najlepiej potrzeby towarzystw, ewentualnie Polskiemu Komitetowi Igrzysk Olimpijskich jako organizacji jednoczącej wszystkie związki sportowe. W ten tylko sposób poparty będzie nie ten lub ów klub sportowy, ale cała gałęź sportu, ewentualnie sport polski jako całość. Popierać należy tylko towarzystwa sportowe należące do związków państwowych, a nie luźne organizacje stojące po za związkami.

Przechodząc do spraw konkretnych, jako najpilniejsze zadania państwa na polu popierania sportu wymieniłbym sprawy następujące:

1. Ułatwienie państwowym związkom sportowym sprowadzenia *trenerów* z zagranicy dla umożliwienia podniesienia odnośnej gałęzi sportu.

2. Poparcie inicjatywy P. K. I. O. *o zorganizowanie państwowych związków* dla tych gałęzi sportu, które dotychczas związków nie posiadają, aczkolwiek w Polsce są uprawiane (sport pływacki, lawntennis, sporty zimowe po za narciarstwem, ciężka atletyka i sport strzelecki). Starania o rozpowszechnienie tych gałęzi sportu, które dotychczas w Polsce są mało uprawiane (box, golf, hockey i t. p.).

3. Podjęcie prac wstępnych do budowy w Warszawie dużego *stadjonu* dla igrzysk sportowych i popisów gimnastycznych, z amfiteatrem obliczonym przynajmniej na 30.000 widzów, którego brak obecnie daje się bardzo odczuwać, co uwydatniło się jaskrawo przy ostatnim zlocie Sokołów, a który jest niezbędny nietylko dla zawodów sportowych polskich, ale też dla ewentualnie

odbyć się mogących w Warszawie międzynarodowych igrzysk olimpijskich.

4. Państwo winno poprzeć inicjatywę organizacyj sportowych i samorządów miejskich w tym kierunku, aby wszystkie miasta z ludnością powyżej 100.000 mieszkańców (Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków, Poznań, Wilno, Białystok, Lublin, Sosnowiec), miały przynajmniej po jednem wzorowem *boisku sportowem*, nadającem się do zawodów lekko-atletycznych i piłki nożnej na każde 100.000 m. Pomoc państwową dla miast mniejszych można odłożyć na następne pięciolecie. Dla innych gałęzi sportu powinny istnieć w Polsce wzorowe tory dla zawodów przynajmniej po jednym na przestrzeni całego państwa, (tor cyklistów, tor saneczkowy, kryte place lawn-tennisowe i t. d.).

5. Władza państwowa powołana do opieki nad sportem, a więc w danym wypadku Min. Zdrowia Publicznego wyznaczy dla mistrzostw państwowych, urządzanych przez odnośne związki sportowe, *nagrody honorowe* wędrowne, uwzględniając o ile możności tylko punkty objęte programem międzynarodowych Igrzysk Olimpijskich. Wyznaczone więc będą nagrody dla piłki nożnej, poszczególnych punktów lekkiej atletyki, wioślarstwa, pływania, kolarstwa, lawn-tennisa, ciężkiej atletyki, gimnastyki, boxu, szermierki i t. d. Ponieważ P. K. I. O. ze swej strony zamierza dla niektórych z tych punktów wyznaczyć nagrody honorowe, aby uniknąć dwóch nagród dla jednego punktu należy w tej sprawie porozumieć się poprzednio z P. K. I. O.

6. Aby umożliwić państwowym związkom sportowym fachowe kierownictwo, państwo udzieli im subwencji na *utrzymywanie biura* i opłacanie fachowego i płatnego sekretarza. Związki sportowe należy o ile możności zcentralizować w Warszawie, i stworzyć dla nich biuro jednolite z biurem P. K. I. O. Państwo poprze inicjatywę P. K. I. O., ewentualnie związków sportowych, w wydawaniu *czasopisma* perjodycznego poświęconego sportowi polskiemu, polskiego rocznika sportowego, oraz regulaminów i podręczników dla poszczególnych gałęzi sportu (Polskiej Bibljoteki Sportowej).

7. Po zasięgnięciu informacji w poszczególnych związkach sportowych i P. K .I. O. co do braków i potrzeb *przemysłu sportowego*, nawiązanie kontaktu ze sferami przemysłowemi i bankowemi, celem zainaugurowania przemysłu sportowego w Polsce.

8. Podjęcie starań o udzielenie przez władze kolejowe *zniżek dla jadących na zawody* drużyn sportowych, przewożenie ich przyborów (np. łodzie), oraz udających się na zawody sportowe uczestników tychże zawodów tak krajowych jak i zagranicznych.

Wogóle ułatwianie polskim sportowcom wyjazdów na zawody zagraniczne, odwrotnie ściąganie na zawody odbywane w Polsce sportowców zagranicznych.

9. Finansowe poparcie organizacji projektowanego przez P. K. I. O. na zimę 1921/22 w Warszawie *zjazdu sportowego* z całej Polski, na którym omówionoby całokształt spraw pozostających w związku z rozwojem i propagandą sportu w Polsce. Urządzanie takich zjazdów dla zaznajomienia się z potrzebami sportu powinno się odbywać przynajmniej co lat dwa.

10. Jako organ doradczy M. Z. P. w sprawach sportu istnieć powinna specjalna *komisja sportowa*, w skład której wejdą trzej reprezentanci Rządu, trzej delegaci P. K. I. O. i po jednym delegacie każdego z państwowych związków sportowych. Komisja ta powinna się zbierać na posiedzenia przynajmniej dwa razy do roku, a to w jesieni i na wiosnę, dla przedkładania władzom państwowym życzeń zorganizowanego sportu, opinjowania o projektach rządowych, i wydatkach państwowych na cele sportu.

11. Propaganda *sportu wśród robotników*, i tworzenie robotniczych klubów sportowych, dla których wzorem organizacji i działalności mogłyby się stać polskie robotnicze kluby sportowe na Górnym Śląsku.

12. Ułatwianie ćwiczeń sportowych i gimnastycznych młodzieży wiejskiej a to za pośrednictwem wiejskich straży ogniowych. Ustanowienie w tym celu instruktorów wędrownych.

Jak już zaznaczyłem, urzeczywistnienie chociażby częściowe tylko tego programu zależnem jest bezwarunkowo od znacznego *powiększenia budżetu państwowego* na cele popierania sportu, taki bowiem, jaki jest obecnie, nie świadczy aby Państwo polskie traktowało sprawę popierania sportu poważnie, i chciało w czyn wcielić niektóre dobre zamierzenia o jakich ze strony władz państwowych się słyszy. Towarzystwa i organizacje sportowe nie są w dodatku zupełnie poinformowane o tem, że Państwo nie posiada (można śmiało powiedzieć) zupełnie żadnych środków na cele popierania sportu, przedstawiają więc z tego powodu rozmaite postulaty finansowe, a w razie odmowy ich zaspokojenia, dają wyraz swym żalom i pretensjom. Jeżeliby zatem stan dotychczasowy miał istnieć nadal, należy raczej powiedzieć jasno, że państwo polskie jako takie rozwoju sportu nie popiera, i że może on liczyć jedynie tylko na siły własne. Stworzy to sytuację wyraźną i zaoszczędzi organizacjom i związkom sportowym niepotrzebnych rozczarowań tego rodzaju jakich doznał przed rokiem i obecnie P. K. I. O., którego traktowanie przez Min. Skarbu jest typowym przy-

kładem w jaki sposób Ministerstwo to odnosi się do potrzeb polskiego sportu.

Austrja w latach przedwojennych asygnowała na potrzeby Galicji dla dwóch tylko gałęzi sportu: turystyki i narciarstwa kwotę równą wedle ówczesnej wartości waluty 6.000 dolarów, a za sumę tę wystawiono między innemi schroniska narciarskie w Sławsku, oraz na Kalatówkach w Tatrach. Ponieważ jednak była to zaledwie dwudziesta część sumy budżetu austrjackiego na potrzeby turystyki i narciarstwa, krzyczano, że jest to zamało, i że Galicja jest pokrzywdzona. Dzisiaj Polska na potrzeby nietylko całego sportu, ale całego wychowania fizycznego asygnuje sumę dziesięciokrotnie mniejszą niż był budżet Galicji na samo narciarstwo i turystykę. Jest to mniej niż zamało. Trzeba sobie bowiem powiedzieć, że jeżeli na polu popierana sportu w Polsce ma państwo jako takie wogóle coś zdziałać, potrzebna jest na to rocznie suma co najmniej równa wartości 6.000 dolarów, t. j. taka, jaką do r. 1914 otrzymywała Galicja wyłącznie na potrzeby turystyki i narciarstwa. Jeżeli 6.000 dolarów otrzymanoby przez lat 5, otrzyma się sumę 30.000 dolarów, a w granicach tej sumy będzie już można myśleć poważnie o urzeczywistnieniu tego programu, który przedstawiłem, o budowie boisk sportowych, subwencjonowaniu związków, ustanawianiu nagród honorowych, wydawnictwach, zjazdach, trenerach i t. d. W przeciwnym wypadku lepiej przyznać się otwarcie do tego, że ze względów na trudności walutowe państwo jako takie w ciągu lat najbliższych sportu wogóle popierać nie będzie, stworzy to bowiem odrazu jasną sytuację. W tym wypadku odpadłaby też wogóle potrzeba zwoływania posiedzeń Państwowej Rady Wychowania Fizycznego i Komisji dla spraw sportu.

Byłoby wskazane, aby referent dla spraw sportu w Min. Zdrowia Publicznego odbył kilkotygodniową podróż informacyjną do krajów naddunajskich powstałych na gruzach Austro-Węgier, dla przekonania się w jaki sposób te państwa, które pod względem sportowym stoją wyżej od Polski, ale które mają podobne do naszych stosunki społeczne i walutowe, urządziły obecnie opiekę państwa nad sportem. (Winien on zwiedzić przedewszystkiem Pragę, Wiedeń i Budapeszt, w drugiej linji Zagrzeb i Bukareszt, dla zapoznania się tak z organizacjami samego sportu, związków sportowych, ich stosunkiem do rządu, jak i ze sposobami organizacji opieki państwa nad sportem).

Chociaż sprawa ta pośrednio tylko dotyczy mego referatu, przedstawić tu muszę życzenie sfer sportowych, aby w miejsce dotychczasowego referatu sportowego przydzielonego nie wiem dla-

czego do wydziału chorób społecznych M. Z. P., stworzono przy Min. Zdrowia Publicznego specjalny *wydział dla wychowania fizycznego*, do któregoby wszedł na razie także specjalny referent sportowy, a któryby z czasem można rozszerzyć przez powołanie kilku referentów dla specjalnych gałęzi sportu.

Wychowania sportowego młodzieży szkolnej (zwanej w klubach sporowtych dorostem), oraz wojska nie poruszałem wobec tego, że zajmują się nimi Ministerstwa Oświaty, oraz Spraw Wojskowych, a temsamem wysuwają się one poza kompetencję Min Zdrowia Publ.

Nowe książki.

Dr Stanisław Kopczyński. **Higjena szkolna.** Podręcznik zbiorowy dla kierowników szkół, nauczycieli i lekarzy szkolnych. 1921. Wyd. Arcta w Warszawie.

Od dawna oczekiwany a tak niezmiernie potrzebny podręcznik ukazał się w rozmiarach, odpowiadających wielkiemu swemu zadaniu. Niestety z powodu trudności technicznych odbity został w drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie na papierze gazetowym, co bardzo ujemnie wpłynęło na zewnętrzny jego wygląd. Pomijając już niesympatyczne wrażenie, jakie wywiera ta szara, gruba książka, podkreślić należy jej niedostateczną trwałość wobec codziennego użytku, do którego jest przeznaczona. Trudnościami technicznemi również uniewinnić zapewne trzeba niedostateczną ilość ilustracyj i wykresów, do jakiej jesteśmy przyzwyczajeni przez podręczniki przedwojenne zwłaszcza zagraniczne. Te zewnętrzne braki ustępują naturalnie przed jego bogatą treścią, która powinna zadowolić wszystkich, dla których jest przeznaczona.

Ogólnie już na zachodzie przyjęty zwyczaj wydawania podręczników zbiorowych był bezwzględnie wskazany w tym wypadku. Jeżeli bowiem już na całym świecie niema dziś człowieka, któryby opanowywał w równym i dostatecznym stopniu wszystkie działy rozległej dziedziny higjeny szkolnej, na którą składa się praca architekta, lekarza i nauczyciela, tem mniej możliwe byłoby to u nas, gdzie nauka ta była dotychczas zaledwie w powijakach i nie mogła się rozwijać z powodu braku własnego organizmu państwowego. Zwyczaj ten obok swych wielkich zalet wszechstronnego i wyczerpującego rozpatrzenia danej materji ma jednak swe braki nierównomiernego opracowania poszczególnych działów i pewnego nieuniknionego powtarzania się w niektórych sprawach.

Z braków tych zdawał dokładnie sprawę redaktor podręcznika, lecz mimo najlepszych chęci nie zdołał ich uniknąć. Mamy więc obok bardzo dobrych prac, pisanych jasno i potoczyście, słabsze, pisane trudno i sucho; w innych pracach, dotyczących zwłaszcza zakładów pomocniczych, przeważa historja nad właściwą higjeną. Głównie dzięki temu, że poszczególne działy zanadto rozdrobnione zostały pomiędzy różnych autorów, utrudniły w niezmierny sposób ich zcalenie i należyte „zazębienie się" wzajemne autorów.

Powtarzanie się dotyczy przedewszystkiem ławek szkolnych, których opis powierzono architektowi, kiedy siedzenie w nich, czytanie i pisanie opracowane są każde przez innego autora. Wskutek tak daleko idącego rozdziału ról powtarzanie ławek stało się nieuniknione, co zajęło wiele miejsca, potrzebnego na szersze opracowanie postawy ucznia przy tych

czynnościach a zwłaszcza oddychania, które prawie zupełnie jest pominięte w porównaniu z szerokiem uwzględnieniem jego w podręczniku Méry i Génévrier'a. Dwa razy opisane są też kolonje letnie dzięki temu, że są urządzeniem częściowo szkolnem a częściowo społecznem. Umieszczenie budowy internatu jako dodatek do budowy gmachu szkolnego zamiast w związku z higjeną internatu spowodowało trudniejsze orjentowanie się w tej sprawie i częścicwe powtarzanie się. Dwa razy opracowana jest też higjena mowy w specjalnym artykule i w higjenie zawodu nauczycielskiego. Innych powtarzań uniknięto naogół przez odsyłacze.

Układ podręcznika, na pierwszy rzut oka przejrzysty, przedstawia pod względem logicznym jednak obraz nieco rozerwany. Przez prace o szkołach specjalnych dla dzieci upośledzonych np. przerwany jest całokształt opieki higjenicznej nad dzieckiem normalnem. Nauczanie higjeny w szkole umieszczone jest za higjeną internatu, który stanowi tylko dodatek szkoły. Harcerstwo w szkole bliższe jest opieki społecznej na terenie szkolnym niż higjenie zawodu nauczycielskiego. Co do chorób wieku szkolnego, uważam za szczęśliwsze pomieszczenie ich w związku z indywidualnem badaniem, jak to uczynili Méry i Génévrier, niż opracowanie ich w trzech małych rozdziałach oddzielnych i późniejsze ponowne suche wyliczanie ich w pracy — o opiece lekarskiej w szkole, w której również częściowo powtórzone zostały liczne inne sprawy. W układzie podręcznika uderza jeszcze brak szerszego opracowania całokształtu higjeny seksualnej, któryby objął naukowe uświadomienie płciowe młodzieży, tylko tak dyskretnie poruszone w pracy o opiece lekarskiej, znaczenie higjeny życia płciowego i zapobieganie chorobom płciowym, których opracowanie razem z innemi chorobami wieku szkolnego nie spełnia zadania dostatecznie.

A teraz co do licznych poszczególnych prac.

Redaktor miał przy napisaniu historji higjeny szkolnej niewątpliwie ogromne trudności wobec braku wszelkich dokumentów lub prac w tym zakresie, opłakanego stanu szkolnictwa w b. zaborze rosyjskim i w mniejszym stopniu austryjackim, które higjeny szkolnej prawie że nie znało. Dlatego praca ta jest niejednolita, jak niejednolity jest jej materjał, dlatego większa jej część wypełniona jest dokumentami z ostatnich 3 lat, szczegółami, które nie wszystkie godne są przejścia do historji, projektami, które dopiero mają wcielone być w życie, zarządzeniami itd. Tymczasem higjena szkolna w b. zaborze pruskim, gdzie niewątpliwie najlepiej postawiona była z pośród ziem polskich, załatwiona jest prawie że w jednem zdaniu. Niemniej rozwój higjeny szkolnej w b. Galicji nie został należycie uwzględniony. Cała praca dowodzi, że autor nie mógł opierać się na źródłach, których w Polsce niema prawie zupełnie, i musiał notować obfite zdarzenia, których autor był współtwórcą jako najruchliwszy higjenista szkolny, wkładający w pracę swą cały zapał swej duszy. (Dok. nast.)

Dr. Fr. Ks. Cieszyński.

Dr. T. Jaroszyński. **Higjena wychowawcza.** Odbitka ze zbiorowego podręcznika p. t. „Higjena szkolna". Warszawa 1921, str. 108 dużej 8-ki.

Praca omawiana dotyczy tego samego przedmiotu, a nawet zmierza do tego samego celu, co „Zasady pedagogiki doświadczalnej", opublikowane niedawno przez Bykowskiego (patrz ocenę w N-rze 1—4 naszego pisma). Mimo jednak wspólnego tematu i wspólnych celów, obie prace wzajemnie się uzupełniają, gdyż w dziełku Jaroszyńskiego silniejszy nacisk spoczywa na stronie psychologiczno-lekarskiej poruszanych przedmiotów, podczas gdy Bykowskiego interesuje bardziej strona psychologiczno-socjalna omawianych zagadnień. Dlatego też czytelnik przeczytawszy jedną pracę może wziąć z pożytkiem do ręki drugą, ażeby ujrzeć tę samą rzecz w odmiennem oświetleniu.

Jaroszyński traktuje w trzech sporych rozdziałach o rozwoju psychicznym dorastającego człowieka, o higjenie pracy umysłowej i o indywidualizacji wychowania, t. z. o problemie przystosowania czynności wychowywania do indywidualności ucznia, a wreszcie podaje program spostrzeżeń psychologicznych, wychowawczych oraz lekarskich, przy pomocy którego można wszechstronnie scharakteryzować każdego ucznia. Dla wychowawcy fizycznego jest praca J. także z tego względu ciekawa, że rozpatruje, zwłaszcza w rozdziałach o zmęczeniu, wpływ pracy fizycznej na umysłową. Tak np. zajmuje się autor w ustępie „Ruch fizyczny a praca umysłowa" (str. 61) wpływem gimnastyki na pracę umysłową i wykazuje, że gimnastyka forsowna należy do przedmiotów najbardziej męczących, dochodzi do przekonania, że stosowanie umiarkowanego ruchu w przerwach wolnych od pracy umysłowej jest rzeczą nader korzystną.

Wspomniane powyżej wzajemne uzupełnianie się prac Jaroszyńskiego i Bykowskiego występuje na jaw także dzięki temu, że gdy J. wchodzi bardziej w szczegóły, uwzględnia w wyższej mierze literaturę obcą do szczegółów tych się odnoszącą, co nadaje jego wywodom charakter bardziej kosmopolityczny, B. opiera się przedewszystkiem na własnych badaniach, dokonanych na polskich uczniach i na ideologji polskiej.

W większych pracach nietrudno zazwyczaj wykryć drobne usterki. Broszura J. przedstawia się jednak pod tym względem bardzo korzystnie. Dlatego wydawać się może przesadną skrupulatnością, jeśli wspomnę o takiem nieco wykolejonem twierdzeniu, jakie autor wygłasza na str. 86, mówiąc: „Uczeń posiadający łatwość zapamiętywania, prawie zawsze odznacza się łatwością zapominania, i przeciwnie, t. zw. trudność pamięci (utrudnionego zapamiętywania) idzie w parze z jej względną łatwością". Zdanie to niewątpliwie chce wyrazić poprostu myśl: „kto się szybko uczy, ten też szybko zapomina, kto się zaś uczy powoli, ten też długo pamięta", ale zostało ono tak niefortunnie skonstruowane, że nie można wiedzieć, do czego należy przyczepić ową względną łatwość pamięci.

Ale usterki te bynajmniej nie zaciemniają jasnego obrazu, jaki praca pozostawia w umyśle czytelnika.

Prof. dr. S. Błachowski (Poznań).

P. Nobécourt et G. Schreiber. **Hygiène sociale de l'enfance.** Paryż (Masson) 1921, str. 596 w 8-ce, 129 rycin.

Autorowie znani na polu higjeny dziecięcej i wychowania fizycznego z całego szeregu prac napisali świeżo dzieło bogato ilustrowane, ważne nie tylko dla lekrzy zajmujących się dziećmi, lecz także dla wychowawców i wszystkich tych, którym wychowanie młodego pokolenia na dzielnych obywateli kraju leży na sercu. W niniejszej krótkiej wzmiance zaledwie tylko o najważniejszych sprawach w dziele poruszonych wspomnieć można. Po rozdziale poświęconym pierwszemu okresowi dziecięctwa, w którym mowa o odżywianiu osesków, o żłóbkach, o śmiertelności osesków i o sposobach zmierzających do jej obniżenia i tp. następuje dział, dotyczący dziecka w wieku szkolnym, konieczność badania dzieci przez lekarza szkolnego, przepisy dla lekarzy, jak badania te przeprowadzić należy, dalej przepisy dotyczące dzieci niewidomych, głuchoniemych i umysłowo upośledzonych. Trzeci rozdział poświęcony zapobieganiu chorobom zakaźnym, a ostatni przedstawia nowoczesny sposób leczenia dzieci chorych. Sprawa wychowania fizycznego odgrywa w dziele tem nader ważną rolę. Mówiąc o doniosłości ruchu w formie zabawy, autorowie stwierdzają, że gry dziecięce w ostatnich latach udoskonalono w całym szeregu państw, między innemi i w Polsce. Bardzo ciekawy jest ustęp o sporcie, zalecający poszczególne jego rodzaje młodzieży szkolnej, zwłaszcza pływanie i wiosłowanie, zimą zaś łyżwiarstwo. Mówiąc o gimnastyce, krytycznie zapatrują się na metodę

gimnastyki niemieckiej, zalecają natomiast metodę szwedzką Linga, oraz (nieco bezkrytycznie) nowsze metody francuskie. Pilne studjum dzieła powyższego zaleca się gorąco.

Dr. med. Szulczewski (Poznań).

L. Burgerstein. **Schulhygiene.** 4. Aufl., Leipzig-Berlin (B. G. Teubner) 1921. Str. 125 w 16-ce, 24 ilustr.

Sędziwy już dziś a jednak niestrudzony pracownik na niwie higjeny szkolnej, L. Burgerstein, jest nietylko znany chlubnie szerokim kołom znawców świata całego — jako autor jednego z najlepszych dziś podręczników uniwersyteckich, tłumaczonego skwapliwie na różne języki z powodu swych wybitnych zalet.

Ale wiedeński profesor na tem nie poprzestał. Zapragnął dać w ręce nie-specjalistów króciuchne vademecum, umożliwiające im orjentację w naszej dziedzinie. Z zadania tego wywiązał się również znakomicie, jak w przypadku wyżej wspomnianym. Dziełko, które rozeszło się już w 3 poprzednich wydaniach i w tłumaczeniu angielskiem bardzo szeroko, obecnie ukazuje się z poprawkami, uwzględniającemi postępy nauki w latach ostatnich.

Układ książeczki racjonalny i przejrzysty, sposób przedstawienia rzeczy treściwy i jasny. Rozdział o higjenie nauczania otwiera wywody i traktuje o znużeniu, o skłonnościach ucznia, o dolnej granicy wieku szkolnego, o szkołach dla niedorozwiniętych, o koedukacji, dalej o ilości uczniów w klasie, o rozkładzie zajęć, o higjenie czytania, pisania, robót ręcznych, śpiewu, ćwiczeń cielesnych, pracy domowej, egzaminów, kar, wreszcie o ferjach i o ich odpowiedniem wykorzystaniu.

Drugi rozdział dotyczy chorób szkolnych (stanów osłabienia, ułomności, cierpień nerwowych, zboczeń mowy, chorób zaraźliwych). Następują krótkie rozdziały o lekarzach szkolnych, o nauczaniu higjeny, o higjenie zawodu nauczycielskiego; potem obszerny, bardzo starannie opracowany — o budynkach i urządzeniu szkół. Zamyka kilka uwag o internatach i wskazówki bibljograficzne, oraz indeks abecadłowy.

Literatura polska dotąd nie posiada dziełka o takim zakresie. Kto nie może sięgnąć po obszerniejsze w tej mierze wiadomości do świeżo wydanego podręcznika zbiorowego pod redakcją dra Kopczyńskiego lub choćby do tłnmaczenia O. Jankego, ten na razie znajdzie bodaj najważniejsze fakta z tej dziedziny w tym „małym Burgersteinie".

P.

Jędrzej Śniadecki. **O fizycznem wychowaniu dzieci.** Wydanie nowe. Warszawa (Two Wyd. Książka Polska). Str. 146 w 16-ce.

Umiejętność wyczucia prawd niezbitych czy to w życiu społecznem czy fizycznem jest cechą genjuszu — ta to umiejętność sprawiła, że pisma Śniadeckiego po dziś dzień stoją na wysokości zadania spraw poruszanych. I aczkolwiek sztuka kształcenia umysłu w pojęciu pedagogów od czasu Śniadeckiego wielokrotnym ulegała wahaniom — sprawa wychowania fizycznego obecnie tak aktualna może znaleźć w dziele Śniadeckiego skuteczne poparcie.

Ideją przewodnią Ś. jest, że wychowanie powinno dać młodzieńcowi wszystko, czem może być pożytecznym sobie i drugim: trzeba umieć wydobyć i wydoskonalić wszystkie te władze, który weń wlała natura. Wychować niezgodnie z prawem natury — jest to psuć jej dzieło i kształcić potwory.. Natura jak na wszystko tak i na wychowanie ma prawo pewne i niezmienne. Człowiek wyszedł doskonałym z łona natury i takim być może, dopóki jej prawami żyć i rządzić się będzie. Warunki życia społecznego przeobrażają ludzi w istoty sztuczne. Racjonalne wychowanie tylko może przywrócić zepsutą równowagę. Bogactwo treści dzieła ilustrują

rozdziały: 1) Na co należy mieć wzgląd w kojarzeniu małżeństw. 2) O zachowaniu się niewiast brzemiennych. 3) Hodowanie niemowląt. 4) Hodowanie dzieci po skończeniu roku siódmego, czyli po wyrżnięciu się powtórnych zębów. 6) Wychowanie dojrzewającej młodzieży. 7) Wychowanie dzieci z urodzenia słabych lub niedołężnych.

Po skończeniu roku siódmego Ś. radzi osobno hodować dwie płci — rada nad którą zastanowić się winni demagogiczni zwolennicy koedukacji.

Dzieci, żyjąc swobodnie w należytym ruchu kształcą ciało utwierdzając zdrowie, kształcą tem samem umysł i wzbogacają nowemi wyobrażeniami i wiadomościami. Rozumne wychowanie nie dopuszcza, ażeby jedne władze wzięły przewagę nad drugiemi. Kształcenie mowy i kojarzenie wyobrażeń z wyrazami uważa Ś. za pierwszorzędne zadanie pedagoga.

W okresie rozwoju zaniedbanie kultury cielesnej sprowadza nie tylko niedołęstwo fizyczne ale i umysłowe. Długotrwałe unieruchomienie podczas pracy umysłowej jest powolną trucizną dla dorosłych, bardzo szybką dla organizmu rozwijającego się.

Największą sumę wpływów złych pod względem fizycznym i moralnym dziecko otrzymuje w domu, stąd wyższość wychowania publicznego.

Ś. sądzi, że w naszym klimacie wychowanie młodzieży męskiej trwać winno do lat 25, żeńskiej do lat 20. Szkoła porzuca młodzież na pastwę złych wpływów i własnych namiętności, kiedy najwięcej potrzebuje doświadczonego kierunku i rady.

Ze względu na szacunek dla naszej tradycji naukowej i narodowej jak również wysoką wartość pedagogiczną dzieła, nowe wydanie pracy Śniadeckiego poczytać należy za wielką zasługę ze strony wydawców.

Zachowanie wszelkiej właściwości języka Śniadeckiego również zasługuje na zaznaczenie.

Dr. Wł. S. Zawadzki.

Dr. Ruffier. **Traité pratique du massage sportif.** Paris (Garnier Frères) 1921. Str. 218 w 8-ce, 48 ilustr.

Jeśli można powiedzieć o masażu leczniczym, że ciągle jeszcze więcej krzewi się w nim partactwa, niż umiejętnej pracy, o wiele gorzej rzecz przedstawia się co do masażu sportowego. Tu naukowe zasady dopiero tworzą się i o podręczniku d-ra R. przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że stanowi ważny krok w ich ustaleniu.

Autor zajmuje się najpierw masażem w ogólności i jego działaniem łagodzącem, pobudzającem, oraz regulującem krwi obieg; potem przechodzi do ogólnego poglądu na masaż sportowy, któremu, bardzo słusznie, przypisuje możność wydatnej pomocy dla sportowca w dojściu do „formy", a dalej pewnego wzmożenia jego wydajności i utrzymania formy. Następuje treściwy i jasny rozdział o anatomji, a następnie o praktyce masażu (właściwości fizyczne i moralne masażysty, technika ogólna masażu, poszczególne jego zabiegi), o masażu zastosowanym do różnych tkanek i narządów (skóra, tkanka podskórna, mięśnie, ścięgna, stawy, naczynia krwionośne, klatka piersiowa, brzuch). Nie pominięto oczywiście tak ściśle z masażem spojonych ruchów biernych.

Już ta część przygotowawcza, wspólna wszystkim podręcznikom masażu, zaleca się przystępnym i jasnym wykładem i zawiera tu i ówdzie rzeczy oryginalne (jak metoda masażu klatki piersiowej). Właściwą jednak wartość książki stanowi jej druga połowa, traktująca o zastosowaniach masażu sportowego. Tu autor wykonywa pracę jednego z pierwszych pionierów i wszystkie jego wskazania oparte są na własnem doświadczeniu. Znajdujemy tu zasady postępowania masażysty przed przystąpieniem jego pupila do treningu, podczas tego ważnego okresu i zwłaszcza pod jego koniec. Dalej, analizuje dr. R. zastosowanie tego zabiegu przy różnych rodza-

jach sportu (bieg, kolarstwo, pływanie, wiosłowanie, p. nożna, boks, zapasy), oraz bardzo skuteczną, choć zbyt często lekceważoną pomoc masażysty przy wypadkach (stłuczenia i zwichnięcia stawów, lżejsze uszkodzenia mięśni). Tu nie pomija i innych wskazań (ew. opatrunku i t. p.) i poświęca osobne rozdziały urazom stawu kolanowego, nadgarstka i palców.

Dla nas szczególnie pożyteczny jest rozdział następny — o „automasażu", kluby nasze bowiem jeszcze przeważnie nie zaopatrzyły się w kwalifikowanych masażystów: a wedle podanych tu wskazówek sportowiec sam będzie mógł osięgnąć lwią część korzyści, jakie masaż daje. Kończy dzieło krótki rozdział o natryskach.

Książka wydana bardzo wytwornie, wykład ilustrowany doskonałemi rycinami. Towarzystwo gimnastyczne i sportowe, trenerzy, instruktorzy, nauczyciele, a niemniej lekarze opiekujący się sportem, odniosą z niej ogromkorzyści.

P.

J. Nowicki. **Polskie zabawy śpiewne.** Poznań (Spółka pedag.) 1921. Str. 88 w 16-ce, z nutami.

Gdy piszący te słowa przed laty 5-ciu swoim podręcznikiem zabaw ruchowych starał się w tym przynajmniej dziale unarodowić wychowanie fizyczne, opierając je na swojskim materjale etnograficznym, głównym celem jego było pobudzić nauczycielstwo nasze do obserwacyj w tym zakresie i do ochrony zaniku tylu przepięknych motywów tradycyjnych, które szkoła niestety zwykle ruguje sztucznemi i bezwartościowemi konstrukcjami, obmyślanemi niestrudzenie przez freblanki.

Jak dotychczas, dopiero świeżo wydana książeczka p. N. spełnia te nadzieje. Autor, jako kierownik gimnastyki w szkołach miejskich poznańskich, zamiast powyższej (w naszem rozumieniu destrukcyjnej) pracy, jął się obserwacji motywów dotąd nieznanych, a rezultat uwieńczył jego zabiegi, gdyż na 56 opisanych zabaw, 16 stanowi albo nieopisane jeszcze odmianki wielkopolskie znanych już z innych okolic zabaw, albo nawet rzeczy zgoła nowe — a zawsze podane sumiennie i dokładnie, z melodją opisem ruchu, i, co szczególnie ważne, z miejscem i datą zapisania.

Już to, co powiedzieliśmy wyżej, powinno zalecić ten zbiorek szkołom zwłaszcza wielkopolskim i zachęcić nauczycieli do prowadzenia pożytecznych spostrzeżeń autora dalej.

P.

Z czasopism.

Antropometrja

Prof. R. I. Lee. **Mechanika cielesna studentów pierwszego kursu Uniwersytetu harvardzkiego** (Amer. Phys. Ed. Rev., listop. 1920).

Wszechnice amerykańskie, jak wiadomo, świecą przykładem swym starszym siostrzycom europejskim, dając wszystkim studentom przeciwwagę siedzących zajęć w postaci obowiązkowych ćwiczeń ciała. Co więcej, ćwiczenia te są oparte na danych, czerpanych z bardzo dokładnych pomiarów antropometrycznych i lekarskich. Wyniki tych badań są dla nas nieocenione, gdyż Europa tylko dorywczo, zapomocą ankiet, zbiera niekiedy materjał szczupły i małej wartości o stanie fizycznym studentów.

Praca prof. Lee, na podstawie profilów ciała, zdjętych u 700 świeżych studentów, dzieli ich pod względem mechaniki cielesnej (której wy-

razem jest postawa) na 4 grupy. Pierwsza (postawa dobra) liczy zaledwie 7.5% studentów, druga (dość dobra) 12.5%, trzecia (zła) 55%, czwarta (bardzo zła) 25%. Zastanowiony tym wynikiem, prof. L. zwrócił się do źródła t. j. do szkół średnich. Statystyka wykazała mu, że wychowankowie szkół państwowych dają znacznie gorsze pod tym względem cyfry, niż studenci, pochodzący z lepiej uposażonych szkół prywatnych.

Wykazano też wyraźny związek między ogólnym stanem zdrowia i postaw, związek, którego mogliśmy z góry oczekiwać z uwagi na czynności płuc, serca i trzewiów brzusznych, z konieczności zależne od warunków przestrzennych, jakie przedstawia jama piersiowa i brzuszna.

Wnioski praktyczne zmierzają z jednej strony do rewizji działalności szkół powszechnych i średnich w zakresie wychowania fizycznego, z drugiej zaś do udoskonalenia i staranniejszej indywidualizacji pracy odnośnej w Uniwersytecie. I w jednym i w drugim kierunku poczyniono starania i jest nadzieja, że odpowiedzą im lepsze w przyszłości wyniki.

Dodać warto, że nad sprawą postawy u młodzieży czuwa w Stanach Zjednoczonych osobne zrzeszenie (American Posture League), rozwijające bardzo żywą działalność.

P.

Medycyna szkolna.

Lerond. **Szerzenie się dyfterytu w szkołach i reakcja Schicka.** (Méd. Scol. 1921).

L. uważa, że reakcja Schicka, zapomocą której badamy wrażliwość na dyfteryt u danego dziecka, może oddać wielkie usługi przy zwalczaniu tej epidemji. Reakcja ta polega na oddziaływaniu skóry na toksynę dyfteryczną i jest analogiczna do reakcji na gruźlicę, tylko tłumaczy się odwrotnie, gdyż wynik pozytywny jest świadectwem wrażliwości danego organizmu na chorobę. Reakcja jest bardzo prosta: wstrzykuje się w skórę strony wewnętrznej przedramienia 0,2 cm. toksyny dyfterytycznej. W ciągu 24—48 godzin ukazuje się reakcja w postaci zlekka napuchniętej czerwonej plamy, która po 6—7 dniach ustępuje, pozostawiając lekkie brunatne zabarwienie. Park i Zinger stosują przy tym zastrzyku analogiczny zastrzyk w drugie przedramię toksyny, którą uprzednio ogrzano do 75 stopni, aby odróżnić pseudo-reakcję, którą zawdzięczamy obecności w surowicy proteiny ciał chorobo-twórczych. W tym wypadku czerwoność występuje i ustępuje wcześniej i ma brzegi mniej ostro zaznaczone. Dzięki tej reakcji dowiedziono, że tylko 33—35% dzieci są wrażliwe na dyfteryt. Ponieważ z reguły roznosicielami zarazy są dzieci chore, dobre rezultaty dałby w czasie epidemji podział dzieci na dwie grupy. Pierwsza składałaby się z dzieci niewrażliwych, druga z dzieci wrażliwych. Te ostatnie należałoby poddać szczepieniu zapobiegawczemu. Należy zaznaczyć, że u dzieci z jednej rodziny wrażliwość bywa tego samego rodzaju — wobec czego dyfteryt należałoby zaliczyć do chorób rodzinnych.

W. W.

Mechanika ćwiczeń cielesnych.

Klinge. **Wpływ wiatru i prądu na szybki bieg i pływanie.** (Monatsschr. f. Turnen, Spiel und Sport 1921, zeszyt 8—9).

Opisując ogólny fizjologiczny wpływ stanu pogody, zaznacza autor, że zimno utrudnia wszelkie ćwiczenia, odprowadzając krew z obwodu do centrum i usztywniając mięśnie, a wysoka temperatura przenosi krew do obwodu, osłabia system nerwowy i przez to zwiotcza mięśnie — więc ró-

wnież przeszkadza ćwiczeniom. Następnie rozpatruje sprawę wpływu wiatru na bieg, opierając się na szczegółowych obliczeniach teoretycznych, gdyż zebranie danych z doświadczeń jest tu ogromnie utrudnione. Najprostsze są zjawiska ciśnienia wiatru na stojące ciało (lub nieruchomego powietrza na poruszające się), dodaje się przytem do ciśnienia równokierunkowe z niem działanie ssące, powstałe przez wytworzenie się próżni od tyłu. Przez zgięcie w stawie biodrowym o 15° zmniejszamy powierzchnię ciała, wystawioną na prąd powietrza, oraz zmniejszamy kąt, pod którym ten prąd nas uderza, z prostego na ostry. Gra także rolę budowa ciała, korzystniejsza jest wypuklona ku przodowi, niż płaska.

Wiatr, wiejący z tyłu, przyspiesza bieg tylko wtedy, gdy ma prędkość większą od średniej prędkości biegnącego; subjektywne wrażenie pomocy, wywołane zmniejszeniem oporu przy zwrocie kierunku wiatru w stronę biegu, jest zawsze przesadne. Przeciwwiatr wywiera działanie wstrzymujące o wiele silniejsze od wspierającego działania wiatru, wiejącego z tyłu o tej samej sile. — Wiatr prostopadły do kierunku biegu wstrzymuje prawie tak, jak równie silny wiatr z przodu, dążąc do zepchnięcia biegnącego w bok, wskutek czego musi on wytężać odpowiednie mięśnie przeciwdziałające. Przy biegu po bieżni na każdym jej odcinku panują odrębne stosunki.

Wpływ prądu wody na prędkość przedstawia się naogół podobnie. Różnica leży w tem, że woda jest ośrodkiem gęstszym od powietrza. Ciężar jego ciała jest zbyt wielki, by się dał porwać równokierunkowemu prądowi; działanie pomocnicze takiego prądu jest odwrotnie proporcjonalne do ciężaru ciała. Wielkość i kształt powierzchni, wystawionej na działanie prądu przeciwnego a także kąt, pod którym ją trafia, gra i tu rolę; i tu należy dodać do działania ciśnienia działanie ssące z tyłu, które razem składają się na „ciśnienie hidrodynamiczne", zwiększone jeszcze przez wiry. — Prawo Newtona, że opór jest proporcjonalny do kwadratu szybkości, niezawsze da się zastosować. Część siły prądu wzmaga szybkość płynącego z nim, inna część zmniejsza szybkość płynącego pod prąd. I tu jednak działanie opóźniające jest silniejsze od przyspieszającego, tak, że nie zachodzi wyrównanie prędkości przy pływaniu po krzywej.

I. P.

Z towarzystw, instytucyj i zjazdów.

Z posiedzeń miesięcznych lekarzy szkolnych warszawskich

zwoływanych przez Wydział Higjeny Szkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego.

Na posiedzeniu z dnia 17. marca 1921 r., dr. T. Jaroszyński wygłosił referat p. t. **„Indywidualizacja wychowania"**.

Wychowanie dzisiejsze jest jednostronne i nierównomierne, zaniedbuje kształcenie uczuć i woli u młodzieży szkolnej, nie dąży do zachowania harmonji, rozwijając jeden czynnik kosztem drugiego — dla tego wychowanie sprzyja powstawaniu tak częstych dziś objawów nerwowych u młodego pokolenia i wad oraz zaburzeń rozwojowych charakteru. Usunięcie tego faktu powinno stać się największą troską pedagogów i higjenistów szkolnych.

Temperament stanowi podłoże fizjologiczne dla charakteru, a rodzaj temperamentu zależy od sposobu oddziaływania układu nerwowego

na podniety zewnętrzne. Dla zorjentowania się w skomplikowanym obrazie umysłowości i charakteru ucznia nie wystarcza bezpośrednia obserwacja jego przez nauczyciela, należy wprowadzić do szkoły badania doświadczalne, stosowane w psychologji eksperymentalnej. Badanie indywidualności powinno być oparte na metodach naukowych, posiłkując się skalą metryczną inteligencji według Binet-Simona, metodą profilów psychologicznych Rossolimo; wszystko to dopełnione być winno metodą opisową na podstawie spostrzeżeń psychologiczno-lekarskich oraz wychowawczych. Charakter składa się z szeregu skłonności i usposobień, które przez wzajemne skombinowanie i współdziałanie tworzą złożoną indywidualność duchową. Przy dokładniejszej analizie psychologicznej kilkunastu osobników, każdy obserwator ma do czynienia z pewnym objawem, który mu ułatwia usiłowania w kierunku wyróżnienia poszczególnych usposobień i charakterów. Objaw ten polega na korelacji, czyli wzajemnej współzależności poszczególnych cech psychicznych.

W szkole przyszłości można będzie pomyśleć o urzeczywistnieniu najbardziej nowoczesnego pomysłu, dotyczącego wprowadzenia zasady indywidualizacji do zadań życia praktycznego, mianowicie w sprawie przygotowania młodzieży szkolnej do wyboru odpowiedniego zawodu zgodnie z jej uzdolnieniem i właściwościami duchowemi. Zastosowanie odpowiednich metod wychowawczych w celu wykształcenia osobowości możliwie zrównoważonej pod względem duchowym — staje się jednem z ważniejszych zagadnień psychologji indywidualnej, pedagogiki, a pośrednio i higjeny szkolnej.

W dyskusji zabierali głos drzy: Narkiewicz, Cieszyński, Gawroński i przewodniczący dr. Kopczyński, rozpatrując praktyczne sposoby realizacji wygłoszonych przez prelegenta myśli, poruszano również sprawę poradni zawodowych.

Na posiedzeniu z dn. 21. kwietnia 1921 r. Dr. Kopczyński wygłasza referat p. t. **„Wiek przejściowy, czyli t. zw. okres dojrzewania młodzieży szkolnej"**.

Mówca daje w ogólnych zarysach charakterystykę zmian anatomicznych, fizjologicznych i psychicznych młodzieży w okresie dojrzewania płciowego, kładąc nacisk na brak równoległości pomiędzy nasileniami w rozwoju fizycznym i psychicznym, na zastój w rozwoju władz umysłowych i zakłócenie równowagi psychicznej. Potem mówca na podstawie przedstawionych danych przedstawia szereg wniosków.

1°. Przedewszystkiem wobec niezwykłego nasilenia rozwoju cielesnego **na wychowanie fizyczne** młodzieży w tym okresie zwrócić należy baczniejszą, niż kiedykolwiek uwagę. Należyte forsowne i urozmaicone odżywianie dzieci wobec zwiększonych zapotrzebowań rosnącego organizmu (pokarmy bogate w białko, fosfor), dostosowane do właściwości pojedyńczych jednostek, do właściwości płci ćwiczenia cielesne na świeżem powietrzu, należyty dostateczny sen, wygodna, niehamująca rozrastania się organizmu odzież, — oto niezbędny warunek, by młodzież w okresie tym prawidłowo się rozwijała i znajdywała należytą odporność na mogące powstać zakłócenia równowagi fizycznej. Młodzież dobrze odżywiana, korzystająca z ruchu na świeżem powietrzu, nieprzemęczona umysłowo, należycie wypoczęta, zniesie tę burzę fizjologiczną swego ustroju łatwo i bez wstrząśnień.

2°. **Sfera płciowa** młodzieży w okresie dojrzewania wymaga najstaranniejszej uwagi ze strony wychowawców. Umiejętnie stosowane ćwiczenia na świeżem powietrzu, gry i zabawy ruchowe, sporty, stanowią znakomite odciążenie dla budzących się do przyrodzonej czynności narządów rodnych. Najuporczywszymi onanistami są chłopcy, najdłużej siedzący nad książką: przekrwienie narządów rodnych, jakie wówczas następuje, sprzyja,

jak wiadomo temu nałogowi. Ostrożne, taktowne uświadomienie płciowe, dokonanane **przed** okresem dojrzewania, w czasie uśpionego stanu popędów płciowych, okazać się może bardzo cennem. Uświadomienie w chwili budzenia się popędu płciowego mogłoby zbytnio skierować uwagę dzieci w tę stronę.

3°. **Wspólne wychowywanie i kształcenie dzieci (koedukcja)** w okresie dojrzewania jest mniej wskazana, chyba, że odbywa się w warunkach idealnych przy jaknajtroskliwszej opiece wychowawców i wychowawczyń. Bądź co bądź bliska obecność dla chłopców dziewcząt, dziewcząt dla chłopców, a więc czynnika, który widokiem swym wywołuje budzące się potężne instynkty nie może sprzyjać normalnemu biegowi nauki w szkole. Dziewczęta, tak niezwykle trudne do prowadzenia w tym okresie, na co się skarżą nawet najżarliwsi zwolennicy koedukcji, utrudniają naukę nieco później dojrzewającym chłopcom. Plany nauczania wobec niejednoczesnego występowania okresu dojrzewania u chłopców i u dziewczą (różnica wynosi przeciętnie dwa lata), nie powinny być, a niestety są jednakowe. Tworzenie na ten tylko czas oddziałów równoległych byłoby rzeczą ryzykowną.

Tak więc kwestja koedukacji z tego punktu widzenia wymaga jeszcze wszechstronnej dyskusji.

4°. Najważniejszy czynnik dla pedagogów to ten, ażeby **wymagania szkolne od dzieci w okresie** dojrzewania **bezwzględnie zmniejszyć.** Programy szkolne, wogóle przeładowane, winny być na ten okres dostosowane do osłabionej pamięci ucznia, do owej astenji, łatwego i szybkiego wyczerpywania się układu nerwowego. Tymczasem dziś widzimy, że np. w programach szkoły średniej liczba godzin siedzenia w szkole w klasie 3-ej i 4-tej, czyli w okresie dojrzewania młodzieży jest podług planu lekcyjnego najwyższa, bo wynosi aż 34 godziny tygodniowo, podczas gdy w innych klasach wynosi o kilka godzin mniej.

Na rozpoczynający się okres dojrzewania przypada zmiana zasadnicza programu szkolnego, koniec szkoły powszechnej, pierwszy rok nauki seminaryjnej lub wreszcie czwarta klasa szkoły średniej ewent. pierwsza klasa gimnazjum wyższego tego lub innego typu.

Aczkolwiek, co podnoszą różni badacze i obserwatorzy, w okresie dojrzewania ustalają się pewne zamiłowania do zajęć, zamiłowania zawodowe i wybór zawodu ew. wybór kierunku kształcenia się może do pewnego stopnia już być dokonany, to jednak winno to odbywać się z jaknajmniejszym wysiłkiem i wstrząsem psychicznym. Urządzanie egzaminów w tym okresie pod żadnym pozorem nie powinno być dopuszczane. Selekcji należy dokonywać na innej drodze, niż na drodze egzaminów. Zmniejszenie zakresu wymagań szkolnych, specjalnie ułożone plany szkolne z niewielką liczbą godzin nauki w szkole, przeznaczenie odpowiedniej ilości czasu na pracę ręczną, na zajęcia techniczne z częstszemi przerwami dla wypoczynku, a przedewszystkiem jaknajszersze uwzględnienie wychowania fizycznego — oto co powinno cechować nauczanie w tym okresie.

5°. Ze względu na głębokie zmiany, zachodzące w charakterze dziecka w okresie dojrzewania, na jego **wychowanie moralne** należy zwrócić specjalną uwagę. Stosunek w tym okresie wychowawcy do dziecka, które należy otoczyć jaknajtroskliwszą opieką, winien być jak najserdeczniejszy. Dziecko w tym okresie przełomowym, więcej niż w jakimkolwiekbądź innym, zarówno w szkole, jak w domu, od ojca i nauczyciela wymaga rad i wskazówek, przyjacielskiej pomocy i podpory, przedewszystkiem zaś dziecko winno czuć, że otacza je atmosfera serdeczności i ciepła. Szczerość i bezwzględne zaufanie do wychowawców będzie pierwszym warunkiem owocności wychowania.

6°. Jeżeli młodzież podczas całego pobytu w szkole winna znajdować się **pod stałą opieką lekarza,** to znajdując się w okresie dojrzewania

powinna korzystać z tej opieki podwójnie. Lekarz szkolny, którego zadanie stanowić winno liczenie się z wymaganiami t. zw. pedagogiki rozwojowej, czyli genetycznej, badając młodzież szkolną w tym okresie częściej, prędzej niż wychowawca dostrzeże u niej czy to w sferze fizycznej, czy to psychicznej, jakieś niepokojące objawy, które przekraczają granice, zakreślone przełomem, zapobiegnie dalszemu ich rozwojowi i sprawi, że przejście z burzliwego okresu dojrzewania do spokojnego okresu dojrzałego zarówno u chłopca, jak i u dziewczyny, odbędzie się możliwie łagodnie i bez wielkich wstrząśnień.

W dyskusji nad referatem zabiera głos dr. Zawadzki. Praca dr. Kopczyńskiego uwzględnia głównie stronę psychiczną młodzieży w wieku dojrzewania, co ma duże znaczenie w sensie pedagogicznym, niemniej jednak i strona somatyczna w tym okresie zasługuje na baczną uwagę wychowawców fizycznych i lekarzy szkolnych.

Jest to okres szybkiego wzrostu masy mięśniowej, która wtedy właśnie dosięga normy, t. j. 45% ogólnej wagi ciała, gdy dotychczas nie przekraczała 20—30%. Za wzrostem masy i pracy mięśniowej podąża serce, któremu nastręczają się jeszcze wielkie trudności i z tego względu, że powstrzymany wzrost naczyń krwionośnych nie idzie równomiernie ze wzrostem mięśni i serca, stąd wzmożenie ciśnienia krwi i pracy serca. Potrzeba współdziałania budzącemu się rozwojowi mięśni z jednoczesnem oszczędzaniem pracy serca jest zadaniem wymagającem dużej znajomości rzeczy ze strony wychowawców fizycznych i udziału lekarza szkolnego.

Jednocześnie z rozwojem serca następuje szybki wzrost płuc nie znajdujących należytego pomieszczenia w wąskiej klatce piersiowej. Okoliczność ta musi być również przedmiotem troskliwej opieki ze strony wychowawcy i lekarza szkolnego. W okresie dojrzewania umiejętnie prowadzone ćwiczenia rozszerzające klatkę piersiową i pas barkowy i ćwiczenia oddechowe mogą uchronić ustrój młodzieży od gruźlicy wierzchołków płuc.

Wreszcie w dziedzinie naruszonej równowagi nerwowej, skłonności do marzycielstwa i rozbujałych popędów płciowych najlepszym środkiem uspokajającym i wyładowującym nadmierną energję nerwową na czynniki zdrowia jest umiejętnie podana praca mięśniowa w postaci ćwiczeń metodycznych, gier ruchowych i łatwych zabiegów sportowych.

Dr. Szmurło jest zdania, że w referacie nie dość precyzyjnie został określony czas na wiek przejściowy dla chłopców, który nie przypada w klasie III i IV, lecz prędzej IV—V, a nawet VI, w tych klasach chłopcy są najbardziej nieznośni. Przyczynę braku równowagi widzi mówca w walce wieku dziecięcego z nadchodzącą dojrzałością i jest zdania, że należałoby wyciągać wnioski z porównawczych okresów. Przeciążenie młodzieży i rozbieżność higjeny z pedagogją wyrządzają niezmierne szkody dla organizmu. Szkoła zmusza zużywać wszystkie siły, których nie starczy na później. Mówca wzywa lekarzy do walki z pedagogami i programem i jest zdania, że w programach należałoby wzorować się na szkołach angielskich.

Dr. Gawroński uważa, że szkoła za mało się liczy z somatycznym rozwojem młodzieży, szkoła bywa nieraz przyczyną niedorozwoju dzieci. Mówca jest zdania, że doktór Kopczyński w referacie zajął stanowisko zbyt kompromisowe. W szkole przyszłości nauka winna być zabawą, do 15 lat należałoby młodzież mało uczyć.

Dr. Narkiewicz jest zdania, że w tym okresie należałoby umysł dziecka skierować do piękna, a tu musiałby iść w parze ze szkołą wpływ domu i literatury.

Dr. Finkelkraut porusza sprawę onanizmu i braku uświadomienia w tym kierunku uczniów i społeczeństwa

Dyr. Kloss staje w obronie programu ministerjalnego, który stanowi ogromny postęp i zmniejsza przeciążenie, właściwie w całej rozciąg-

łości jest wprowadzony dopiero w I klasie, a z powodu stosowania go od niedawna w warunkach wyjątkowych — wojennych — za mało szkoła ma obserwacji, by wyprowadzać wnioski. Mówca nie zgadza się z wywodami Dra Gawrońskiego, jest bowiem zdania, że szkoła żąda wysiłku od uczniów i tem kształci ich charakter.

Dr. Narkiewicz porusza sprawę zbyt przeładowanego programu i szkodliwości dla zdrowia egzaminów maturalnych, które jak zmora pozostają w pamięci młodzieńca. Nauczyciele powinni wzbudzać zamiłowanie w młodzieży do nauki.

D-rka Piotrowska porusza sprawę różnicy płciowości przed okresem dojrzewania i podczas tego okresu; jest zdania, że najlepszem rozwiązaniem jest utrzymanie jaknajdłużej płciowości ogólnej i zapobiegania nadmiernemu jej wybujaniu w okresie dojrzewania. Mówczyni uważa, że szkoła jest tylko intelektualna, a za mało wychowawcza, nie przystosowana do życia i rozwoju naturalnego, wszelkie wysiłki lekarza są daremne, wykazuje dalej brak rozrywek odpowiednich dla młodzieży jak np. teatru, jest za stworzeniem specjalnych klubów i świetlic dla młodzieży.

D-rka Łapińska jest też zdania, że szkoła bagatelizuje stronę wychowawczą.

D-rka Wołodkiewiczówna jest za skasowaniem kółek samokształcenia, a zakładanie kółek sportowych.

Ze spraw bieżących poruszano sprawę otwarcia szkoły pływania dla młodzieży szkolnej i sprawę badania lekarskiego dzieci nowowstępujących do szkoły przed egzaminem. Ustalono, że lekarze winni zwracać jedynie uwagę na ogólny stan zdrowia, badać szczegółowiej dzieci nędzne fizycznie, wyłączając dzieci ze świerzbą i jaglicą.

Posiedzenie z dnia 19. maja 1921 roku.

Przewodniczący Dr. Kopczyński, sekretarz p. Szymońska, osób obecnych 46.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu poruszono sprawy bieżące.

Przewodniczący w sprawie badania nowowstępujących uczniów kładzie nacisk, że należy badać ogólnie, zwracać głównie uwagę na obecność cierpień, mogących szerzyć się w szkole, jak jaglica, świerzba i takie dzieci wyłączać ze szkoły. Zresztą sprawy te porusza instrukcja. Przypomina lekarzom szkolnym termin składania sprawozdań rocznych, zachęca ich do zużytkowania na pogadanki higjeniczne z uczniami godzin wolnych, których dużo w okresie egzaminów maturalnych, o ile nie są obrócone na wycieczki.

Dr. Zawadzki wypowiada wnioski, jakie mu się nasunęły po zwiedzeniu prawie wszystkich średnich szkół w Warszawie.

Podczas kiedy w Anglji regulaminowo jest 12 godzin tygodniowo ćwiczeń cielesnych — u nas objęte programem 2 godziny figurują w planach szkolnych we wszystkich klasach zaledwie w szkołach państwowych i znikomym procencie szkół prywatnych. W większości szkół, szczególniej w klasach wyższych, albo umieszczono w planie jedną godzinę na tydzień lub wcale niema ćwiczeń cielesnych kosztem powiększenia liczby godzin łaciny lub matematyki. Wobec takiego stanu zaniedbania wychowania fizycznego, polecone przez Ministerjum Oświaty ćwiczenia oddechowe śródlekcyjne mogłyby oddać wielkie usługi, niestety zaprowadzone one zostały w nielicznych szkołach, lub nie we wszystkich klasach, a udział lekarzy szkolnych w tej sprawie jest niedostateczny. Na przeprowadzenie tego zabiegu higjenicznego wystarcza 15—20 sekund. Ćwiczenie powinno się odbywać w każdej klasie pod komendą jednego z uczniów do tego wyszkolonego na dany znak w całej szkole za pomocą dzwonka. Skoro sprawa ta się zautomatyzuje, o przerywaniu uwagi podczas zajęć nie moze być mowy — przeciwnie wpłynie to dodatnio na stan uwagi uczniów w drugiej połowie lekcji. Zabieg ten po-

łączony z pozycją baczną ma nie tylko wartość oddechową (rozszerzenie klatki piersiowej i poprawa mechanizmu oddechowego); sprowadza również normalny krwi obieg i korekcję skrzywień wynikających z wadliwej pozycji siedzącej w szkole, odpowiada więc głównym zadaniom ćwiczeń metodycznych.

Co się tyczy chemizmu oddychania, a mianowicie, czy ćwiczenia oddechowe mają wartość o ile nie można otworzyć okien w klasie, zaznaczyć należy, że przy największym nawet zanieczyszczeniu powietrze wydechowe 4,0% CO_2 jest jeszcze 4 razy gorsze od najgorszego zawartego w klasie (1,0% CO_2). Głęboki więc wydech w sensie pozbycia się z płuc nagromadzonych produktów pracy i toksyn jest bardzo wskazany. Co się zaś tyczy głębokich wdechów, to wiadomo jest, że w powietrzu zawartem w płucach przy tej samej objętości minutowej im wydechy są głębsze tem wyższą jest zawartość tlenu, niższa CO_2.

10 oddechów po 2000 ctm³ daje 18% O i 2% CO_2

100 oddechów po 200 ctm³ daje 12% O i 8% CO_2

przy wolnych więc i głębokich wdechach przewietrzanie płuc jest 4 razy silniejsze.

Z tych wszystkich więc względów ćwiczenia oddechowe śródlekcyjne i pod względem mechanizmu i chemizmu oddechowego, jak również w sensie korekcji postawy zasługują na szerokie zastosowanie w szkole.

Prof. Czarkowski wskazuje na niezmiernie dodatni wpływ ćwiczeń oddechowych na podtrzymanie uwagi uczniów; ćwiczenia te stosuje na każdej swojej lekcji.

P. Męczkowska wygłasza referat p. t. **Wychowanie seksualne młodzieży szkolnej.** Prelegentka, uważając szkołę jako placówkę wychowawczą, jest zdania, że szkoła powinna się zająć sprawą wychowania płciowego młodzieży, dlatego też powinna wyrobić sobie cel i plan tego zadania.

1) Celem tej pracy jest podniesienie wartości jednostki;

2) środkiem do osiągnięcia tego celu jest praca nad wyrobieniem wśród młodzieży podstaw etycznych w sprawach seksualnych.

Skreśliwszy rozwój historyczny prób tego rodzaju, sięgających już XVIII wieku, prelegentka stwierdza, że do tej pory sprawa nie weszła na właściwe tory.

W zagadnieniu wychowania seksualnego młodzieży p. Męczkowska widzi 3 punkty węzłowe:

1) zagadnienie skąd się wzięło dziecko, 2) sprawa ojcowstwa, 3) życie płciowe i groźba chorób wenerycznych.

Nasuwa się pytanie, kiedy nastąpić winien czas uświadomienia? Moment zainteresowania się pierwszem zagadnieniem jest łatwy do zaobserwowania, na zadawane pytania dziatwy należy dawać szczere odpowiedzi, głównym warunkiem jest wielki takt osoby uświadamiającej i zyskanie zaufania młodzieży.

Moment drugi, zagadnienie ojcostwa: sprawa ta winna być poruszana z chłopcami w VI klasie w związku ze sprawą rozmnażania organizmów.

Moment trzeci, to sprawa chorób płciowych i sprawy etyczne, które lekarz szkolny w ostatnich klasach szkół średnich i seminarjów nauczycielskich mógłby odpowiednio oświetlić.

Szkoła, uświadamiając, powinna się zająć powstrzymaniem zbyt wcześnie rozwijających się popędów płciowych, wyzyskując w tym celu ruch i pracę i skierowując porywy młodzieży do piękna i dobra.

Prof. Czarkowski sam te zagadnienia poruszał ze swymi uczniami w VII klasie, zyskując tem zaufanie i wdzięczność; jest zdania, że w rozmowach z młodzieżą należy uderzyć w ton idealny, oprzeć się na poczuciu godności człowieka, od nauczyciela wymagana być winna zupełna szczerość

powaga w traktowaniu tej sprawy. Jest za uświadomieniem od klasy V.

Prof. Czarkowski podzielił się z zebranymi wynikiem ankiety w sprawie życia płciowego młodzieży, przeprowadzonej przez niego w gimnazjum im. Reytana. Oddało formularze 157 na 175 rozdanych. Ankieta ta dała wyniki następujące: 58,5% było uświadomionych między 12—15 rokiem, przez kolegów 111, przez rodziców 2, przez książki 3, przez wykłady 10%, życiem płciowem żyje 53 w latach od 15—18.

Prof. Czarkowski ma zamiar szereg lat zbierać dany materjał, aby go później naukowo opracować i przekonać się, czy praca szkoły planowa wyda dodatnie wyniki.

Dr. Szmurło wskazuje na zły wpływ życia miejskiego i rodziny, jest zdania, że szkoła winna poprawiać to, co rodzina zepsuła. Uświadamianie w szkole powinno się zaczynać już od IV klasy. Dr. Szmurło wyraża żal, że nie uświadamiają dziewcząt; w szkołach dla dziewcząt usunięta została higjena płciowa. Częściowo zaradzają złemu organizacje pozaszkolne, jak „Tow. małych matek". Dr. Szmurło kładzie nacisk na potrzebę wykładów higjeny w szkole. Należy uświadamiać rodzinę.

Dr. Kopczyński zwraca uwagę na broszurę Hercena „Odezwa do młodzieży męskiej", którą lekarze szkolni winni polecać uczniom klas starszych.

Dr. Piotrowska uskarża się również na brak uświadomienia dziewcząt; w każdym razie sprawa z chłopcami jest o wiele łatwiejsza. Szkoły żeńskie cechuje hipokryzja, zamierzenia w tym kierunku są trudne, spotykają się z protestem matek i kierowniczek. Mówczyni jest za traktowaniem sprawy w oświetleniu przyrodniczem; nie należy zaczynać od starszych, lecz od młodszych.

Poza szkołą dla uniknięcia demoralizujących flirtów, powinny obcować 2 płcie w zrzeszeniach i towarzystwach pracy.

Dr. Drabczyk wskazuje, że do uświadomienia potrzebne są pewne warunki; uświadamiania dorywcze przez lekarzy i broszury są niewystarczające. Mówca jest nie za uświadamianiem, lecz za kształceniem woli. Kształcenie charakteru i woli powinno być prowadzone od początku, ale wogóle nie jest przeciwny uświadamianiu.

Dr. Męczkowska na zakończenie wypowiada, że chodziło jej głównie o zainicjowanie myśli, rozumie, że uświadamianie jest to robota koronkowa, w uświadamianiu niema ani początku ani końca. Obok kształcenia charakteru należy też umiejętnie wychowywać seksualnie, w czem wszyscy nauczyciele, zwłaszcza przyrodnicy powinni brać udział.

III Posiedzenie Rady Wychowania Fizycznego i Kultury Cielesnej odbyte w Ministerstwie Zdrowia Publicznego dnia 12 sierpnia 1921.

Mimo niedogodną porę wakacyjną, członkowie stawili się licznie. Przybyli: przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia Publ. dr. Z. Lachowicz (w zast. p. Ministra przewodniczący Rady), dr. J. Wieliczko, dr. J. Lubczyński, radca Krakowski, ref. Nadratowski (sekretarz Rady); Min. Wyzn. Rel i Oświecenia Publicznego: dr. St. Kopczyński, dr. Wł. S. Zawadzki; Min. Spraw Wojskowych: mj. Wężyk, por. Pawełek; Uniwersytetów: profesorowie St. Ciechanowski (Kraków), F. Groer (Lwów), E. Piasecki (Poznań); instytucyj, Związków i stowarzyszeń: dr. T. Jaroszyński (Państw. Instytut Pedagogiczny), mj. Sikorski (Gł. Szkoła wojsk. gimn. i sport., Poznań), kpt. Połomski (Szkoła Podchorążych, Warszawa) prezes St. Biega (Związek Sokoli), prof. dr. K. Panek (Bydgoszcz), dr. Wł. Hojnacki (Sokół-Macierz i Tow. Zabaw Ruchowych, Lwów), Tad. Garczyński, H. Jeziorowski (Pol. Komitet

Igrzysk Olimpijskich), E. Szreder (Pol Zw. Tow. Wiośl.), Z. Szulc (Pol. Zw. Tenis.), kpt. Królikowski (Związek Strzelecki).

Usprawiedliwili nieobecność: Dept. Zdrowia Publ. Ministerstwa b. dzielnicy pr., Pol. Związek Piłki Nożnej. Pol. Związek Lekkoatletyczny, prof. P. Sosnowski (dyr. Państw. Inst. Ped.) A. hr. Zamoyski (Pol. Kom. Igrz. Ol.), prof. Wyrobek (Kraków).

Zebranie zagaja krótkiem przemówieniem dr. Lachowicz o g. 11½. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedniego posiedzenia 6 czerwca 1920), mj. Wężyk odczytuje referat p. t. **„Wychowanie fizyczne we Francji"**. Referat ten spotkał się ze strony mówców w dyskusji (dr. Zawadzki, prof. Piasecki, mj. Sikorski, prez. Biega) z surową krytyką, a referent nie umiał odeprzeć ani jednego z zarzutów, wykazujących mu liczne grube błędy. Ponieważ dyskusja ta znalazła echo w prasie codziennej warszawskie, lwowskiej i poznańskiej, trzeba zaznaczyć, że mj. W. nie występował w imieniu Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Nastąpiły referaty prez. Biegi, prof. Panka i dra Orłowicza o **państwowo-społecznej działalności w dziedzinie wychowania fizycznego.** Referenci zakończyli je szeregiem wniosków, które po ożywionej dyskusji (prof. Ciechanowski, mj. Sikorski, dr. Zawadzki, Garczyński, dr. Hojnacki, kpt. Połomski, oraz referenci) uchwalono traktować łącznie ze sprawą **reorganizacji Rady.**

Po dwugodzinnej przerwie zaczęto też dyskusję nad tą kwestją (mj. Wężyk, dr. Zawadzki, prof. Ciechanowski, prof. Groer, dr. Orłowicz, prof. Piasecki, dr. Hojnacki, prez. Biega, Jeziorowski), poczem uchwalono następujące wnioski prof. Ciechanowskiego i Piaseckiego:

Rada uważa za niezbędne

1. Dalsze nieprzerwane prowadzenie swych prac w niezmienionym zakresie, a w charakterze jedynej w Państwie instytucji doradczej, której opinje byłyby przedkładane wszystkim Ministerstwom interesowanym.

2. Zwiększenie autonomji Rady i uniezależnienie jej pracy od chwilowych stosunków w Ministerstwach przez przyznanie jej prawa wyboru przewodniczącego ,odpowiedzialnego przed Radą za prawidłowy tok jej funkcyj.

3. Wybór Komisji dla reorganizacji wewnętrznej Rady.

Na wniosek prof. Piaseckiego projekt wewnętrznej reorganizacji powierzono lwowskim członkom Rady.

Wnioski w sprawie państwowo-społecznej działalności w dziedzinie wychowania fizycznego uchwalono następnie w postaci, proponowanej przez prof. Ciechanowskiego, będącej uzgodnieniem wniosków referentów odnośnych (prez. Biegi, dra Orłowicza, prof. Panka):

I. Rada uchwala:

1. Potrzebne jest wydanie szczegółowego rozporządzenia organizacyjnego dla jednorocznych kursów kształcenia wychowawców fizycznych przy Uniwersytetach, jednolitego w całem Państwie i aktywowanie tych kursów już od 1. X. 1921 r.

2. Potrzebne jest uznanie wychowania fizycznego za przedmiot główny, samodzielny, lub drugi główny przy egzaminach dla nauczycieli szkół średnich, wydanie odpowiedniego szczegółowego rozporządzenia i utworzenie na jego zasadzie Komisyj egzaminacyjnych przy każdym kursie (Uniwersytecie).

3. Potrzebne są inspektoraty wychowania fizycznego prowincjonalne i centralny inspektorat w Warszawie.

4. Studjum wychowania fizycznego w Uniwersytecie poznańskim uznane być powinno na razie za centralne studjum wyższe.

5. Wychowanie fizyczne wojskowe powinno opierać się na tych samych zasadniczych podstawach, co wychowanie fizyczne ludności cywilnej.

6. Konieczne jest subwencjonowanie przez Państwo tych działów sportu, które mają bezpośrednie znaczenie dla wychowania fizycznego ogółu młodzieży i które mogą się stać sportami ludowemi (sfer robotniczych i wiejskich). Subwencje na wszelkie cele sportowe powinny być udzielane za pośrednictwem związków sportowych (wniosek dra Orłowicza).

II. Rada wybiera:

1. Komisję programową dla ujednostajnienia zasad i wyrównania spornych spraw w programie wychowania fizycznego, oraz dla wypracowania wskazówek dla oceny charakteru zrzeszeń sportowych (t. j. czy są fizyczno-wychowawcze, czy rozrywkowe) — wn. prez. Biegi.

2. Komisję wydawnictw, która opracuje program wydawnictw podręczników wychowania fizycznego i program odpowiednich kursów.

3. Komisję propagandy dla opracowania organizacji propagandy wśród społeczeństwa.

4. Podkomisję dla spraw sportu.

Dalej uchwalono na wniosek dra Orłowicza:

1. Przedstawić Ministerstwu Zdrowia Publicznego wniosek o kreowaniu przy niem Wydziału do spraw Wychowania Fizycznego.

2. Rada uważa za niezbędne propagandę sportu wśród robotników i tworzenie robotniczych klubów sportowych, dla których wzorem organizacji i działalności mogłyby się stać polskie robotnicze kluby sportowe na Górnym Śląsku.

3. Rada uważa za wskazane, aby Min. Zdrowia Publ. poparło pośrednio i bezpośrednio wydawnictwa sportowe.

4. Państwo winno zwrócić uwagę na wychowanie fizyczne młodzieży wiejskiej, ułatwić jej ćwiczenia sportowe i gimnastyczne, a to za pośrednictwem wiejskich straży ogniowych. Należy w tym celu nawiązać kontakt z organizacjami straży ogniowej, związkami młodzieży wiejskiej i Sejmikami i ułatwić im pracę nad gimnastyką i sportem przez ustanowienie kilku wędrownych instruktorów.

5. Konkretne postulaty w sprawie popierania rozwoju sportów w Polsce (czasopisma, boiska, stadjon, związki sportowe itp.) zawarte w referacie dra Orłowicza oddaje Rada do rozpatrzenia Komisji Sportowej.

Na wniosek prof. Ciechanowskiego uchwalono:

1. Rada uprasza Ministerstwo, aby referaty przygotowywane na posiedzenie były wcześniej rozsyłane w streszczeniu przynajmniej w jednym egzemplarzu do Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania.

2. Rada uchwala, że tylko te referaty mogą być publikowane z zaznaczeniem, że były przedstawione na posiedzeniu Rady, co do których plenum Rady po ich wysłuchaniu i dyskusji wyraźnie to uchwaliło.

Na wniosek prof. Panka i Piaseckiego uchwalono:

Rada uważa za rzecz niezbędną utworzenie Polskiego Związku Gimnastyczno-Sportowego, któryby zogniskował całokształt polskich ćwiczen cielesnych i w tym celu Rada wypowiada życzenie, aby Ministerstwo Zdrowia Publicznego w porozumieniu z Polskim Komitetem Igrzysk Olimpijskich poczyniło starania celem powołania wymienionej organizacji do życia, dla utworzenia i utrzymywania dobrze prowadzonych szkół gier i ćwiczeń sportowych, dostępnych dla wszystkich zrzeszeń związanych na polu wychowania fizycznego.

Wybrano Komisję wydawniczą, do której weszli: prof. Piasecki (przewodniczący), prof. Ciechanowski, prof. Panek i dr. Kopczyński.

Na wniosek prof. Piaseckiego uchwalono:

Rada poleca swym członkom poznańskim wypracowanie i przedłożenie na najbliższem posiedzeniu szczegółowych wniosków co do zwołania I-go Polskiego Kongresu Wychowania Fizycznego.

Referat prof. Piaseckiego p. t. **„Polskie Słownictwo Gimnastyczne"** uchwalono przekazać specjalnej Komisji (Biega, Olszewska, Osmólski, Piasecki, Sikorski, Wyrzykowski, Wyrobek), która wnioski konkretne przedłoży na następnem posiedzeniu Rady.

Po wyczerpaniu w ten sposób przedmiotu obrad, przewodniczący dziękuje obecnym za wytężoną pracę i zamyka posiedzenie o godzinie 10-tej wieczorem.

Ogólno-polski Zlot Sokoli.

W lipcu b. r. odbył się szósty z rzędu, a pierwszy w wolnej Polsce, zlot Sokolstwa w Warszawie.

Zlot ten o charakterze doraźnym, wypadł nadspodziewanie, jakkolwiek Sokolstwo było doń niedostatecznie przygotowane, gdyż, w tak krótkim czasie, było fizyczną niemożliwością wszystkiemu zaradzić, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę warunki, z jakiemi musieli walczyć organizatorowie zlotu.

Musimy zaznaczyć, że zlot ostatni powstał, naprzekór przeciwnościom, i z potężnej miłości dla sprawy. Zlot ten był przeglądem sił sokolich, podnietą dla słabnących, pobudzeniem śpiących i przypomnieniem Polsce, że Sokolstwo służy swemu Narodowi i, że dla sprawy ogólnej jest zdolnem do każdego wysiłku.

W zlocie wzięło udział 6000 Sokołów i Sokolic oraz około 2000 młodzieży z Dzielnic: Górnośląskiej, Pomorskiej, Wielkopolskiej, Małopolskiej, Krakowskiej i Mazowieckiej. Do ćwiczeń wolnych stanęło około 2000 Sokołów, do ćwiczeń wywijadłem 1200 Sokolic.

Zawody, do których stanęło około 200 zawodników, naogół wypadły nie nadzwyczajnie, ale też i nieostatnio, zwłaszcza w pięcioboju, szczególną uwagę zwrócił bezkonkurencyjny zastęp tarnowski (6-ciu zawodn.), któryy np. przeszedł przez 4 m. parkan w 22 sek.

Imponujące wrażenie pozostawił pochód przez miasto na plac Konstytucji, gdzie złożono hołd reprezentantom władz i Narodu.

Zlot ten zadzierzgnąwszy silne węzły pomiędzy Sokolstwem a społeczeństwem, wpłynął bardzo dodatnio na bieg pracy we wszystkich Dzielnicach.

Nowym przejawem, tętniącej obecnie pracy, będzie w roku przyszłym zlot Sokolstwa Dzielnicy Małopolskiej, zwołany na cześć 55-lecia Sokoła-Macierzy we Lwowie, oraz zlot Dzielnic Wielkopolskiej i Pomorskiej w Poznaniu.

Praca w Tow. Sokolich, ograniczona dotychczas przeważnie do Gimnastycznej metodycznej, zakreśla obecnie coraz szersze tory, dążąc do wszechstronnego wyćwiczenia swych członków przez wprowadzenie do swego programu zabawy i gry ruchowe oraz lekkiej atletyki, na którą dotychczas słabą zwracano uwagę.

Jeżeli praca w Tow. Sokolich będzie postępowała i nadal w obecnym tempie, to Sokolstwo przygotuje się zupełnie dostatecznie do udziału w projektowanej w Paryżu, na rok 1924, Olimpjadzie.

Por. J. Fazanowicz.

III Kongres Higjeny Szkolnej krajów o języku francuskim

W kwietniu odbył się III francuski kongres higjeny szkolnej, organizowany przez Ministerstwa Oświecenia i Zdrowia Publicznego, Ligę Higje-

ny Szkolnej, oraz Towarzystwo Paryskie Lekarzy Szkolnych. W Kongresie brali też udział goście zagraniczni. Obrady toczyły się nad sprawą: 1) organizacji higjeny szkolnej — gdzie uchwalono wezwać władze do rewizji dotyczących ustaw, oraz do stworzenia podstawy prawnej dla dzieła wychowania fizycznego w szkole średniej, 2) nad kantynami szkolnemi, gdzie Kongres wyraził życzenie, aby a) przy każdej szkole kantyna została stworzona przez obowiązkowe współdziałanie rodziny i szkoły, b) aby dawanie alkoholu dzieciom do lat 15 było uważane za przestępstwo podlegające karze poprawczej; 3-ci punkt obrad tyczył szkół na wolnem powietrzu, przyczem pierwszy internat postanowiono otworzyć w Lyonie, 4) nad gruźlicą u personelu nauczycielskiego, przyczem Kongres wyraził życzenie aby: a) przedsięwziąć wszelkie środki, ku usunięciu ze szkoły jednostek gruźliczych, a pozostałym zapewnić odpowiednie warunki materjalne na czas wakacji, b) aby projekt wniesionego do Senatu prawa, które przyznaje nauczycielom, dotkniętym gruźlicą 3 lata odnawialnego urlopu z leczeniem należnem, oraz 2 lata z leczeniem częściowem, został uchwalony we Francji, i aby kraje o języku francuskim przyjęły ustawy analogiczne. — Wreszcie poruszono sprawę leczenia w szkołach na wolnem powietrzu zapomocą słońca. Kongres zakończył się bankietem, oraz oznaczeniem terminu następnego Kongresu na rok 1923 w Brukseli.

(Médecine Scolaire). **W. W.**

Ze Studjum Wychowania Fizycznego Uniwersytetu poznańskiego.

W niedzielę, 31. lipca b. r. J. E. ks. biskup Łukomski dokonał **poświęcenia gmachu Studjum** wychowania fizycznego Uniwersytetu poznańskiego w ogrodzie Botanicznym. Na uroczystość przybyło dużo publiczności. Licznie reprezentowane były władze szkolne, świat naukowy oraz wojskowość. Akt poświęcenia gmachu poprzedził J. E. ks. biskup krótkiem przemówieniem, w którem uzasadniał stanowisko Kościoła wobec wychowania fizycznego młodzieży i życzył nowopowstałemu studjum jaknajpomyślniejszego rozwoju. Następnie przemawiał J. M. rektor Uniwersytetu, dr. H. Święcicki, przytaczając pokrótce dzieje powstania Studjum, które posiadają dotąd tylko dwa uniwersytety europejskie: w Kopenhadze i Gandawie. W dalszym ciągu swego przemówienia dziękował gorąco prof. Piaseckiemu oraz majorowi Sikorskiemu za pracę przy zakładaniu Studjum i urządzaniu gmachu według ostatnich wymagań wiedzy.

Trzeci przemawiał gen. Raszewski, podkreślając znaczenie wychowania fizycznego w wojsku, i dziękując panu rektorowi i uniwersytetowi za udostępnienie młodzieży wojskowej gmachu i jego urządzeń. Potem przemawiali jeszcze: dr. Władysław Światopełk-Zawadzki, przedstawiciel Min. oświecenia publicznego i wyznań religijnych, p. Nadratowski, przedstawiciel Min. zdrowia publicznego, prezydent miasta p. J. Drwęski, kurator okręgu naukowego p. B. Chrzanowski (imieniem Sokolstwa polskiego), p. R. hr. Bniński, przedstawiciel Rady naczelnej Harcerstwa polskiego, oraz pan Seydlitz, przedstawiciel młodzieży akademickiej, a specjalnie akademickiego Związku sportowego. Ostatnie przemówienie wygłosił prof. Piasecki, podnosząc zasługi twórców Uniwersytetu poznańskiego, za inicjatywę w utworzeniu katedry; kolegów z fakultetu rolniczo-leśnego, za odstąpienie przyznanego im już gmachu; Rady miejskiej i Magistratu m. Poznania — za obywatelskie stanowisko przy pertraktacjach o dzierżawę gmachu; Departamentów Oświecenia i Skarbu M-wa b. dzieln. pr., za poparcie sprawy przebudowy i urządzenia budynku; władz wojskowych, za współpracę i pomoc w materjale i robociźnie i wreszcie zrzeszeniom i instytucjom, oraz

ogółowi społeczeństwa za szczere zajęcie się sprawą, czego dowodem liczne zebranie niniejsze.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia Studjum wychowania fizycznego miała przebieg bardzo podniosły. Wszystkie przemówienia, znajdowały żywy oddźwięk wśród publiczności i przyjmowane były gorącemi oklaskami. W ten sam sposób przyjęto telegram z życzeniami, nadesłany przez Radę szkolną m. Lwowa. Życzenia nadesłali dalej: Tow. Nauczycieli Szkół średnich i Wyższych (Warszawa), Szef Sekcji Szkolnictwa Wyższego M-wa W. R. i O. P., dr. Żórawski, Nacz. Wydziały Wych. fiz. M-wa Spraw Wojsk., ppłk. dr. Osmólski, dr. Hojnacki i M. Germanówna (Lwów), prof. Ciechanowski (Kraków), prof. dr. K. Panek (Bydgoszcz). Należy jeszcze nadmienić, że na uroczystości byli obecni dwaj przedstawiciele francuskiej misji wojskowej, która również czuwa nad fizycznem wykształceniem naszej młodej armji.

Opis budynku Studjum znajduje się w poprzednim (1—4) n-rze „Wychowania Fizycznego", wraz z planem i widokiem fasady (str. 39).

Natomiast poświęcimy słów kilka naukowemu wyposażeniu zakładu. Aparaty antropometryczne: wielki antropometr, wzrostomierz, waga osobowa, stetometr, cyrkiel Baudeloque'a. Fizjologiczne: 2 dynamometry, ergograf Mosso, 3 spirometry, pneumograf Mareya, kardjograf Sandersa, sfigmograf Mareya, sfigmograf Richardsona, sfigmomanometr Riva-Rocci, hemometr Fleischla, cewka indukcyjna Dubois-Reymonda — prócz szeregu aparatów pomocniczych (kimograf, galwanometr, wolt- i ampermetry, baterje, motorek 1/16HP, 10 akumulatorów i t. p.) Nadto, w laboratorjum podręcznem chemiczno-mikroskopowem: mikroskop Reicherta, lupa dto, wagi: analityczna (w drodze), precyzyjna i Berangera, centryfuga, turbina, 2 aparaty Kippa, komplet areometrów, eksykator, 4 termometry i zapas naczyń, drobnych przyrządów i odczynników. Pewna część aparatów jest depozytem Gł. Szk. Wojsk. Gimn. i Sport. Okazów i modeli anatomicznych posiada Studjum 7, tablic anat. — 11, tablic higjenicznych — 3, gimnastycznych i sportowych — 60 (dep. Gł. Szk. Wojsk. Gimn. i Sport.). Aparat projekcyjny Reicherta i zbiór 465 diapozytywów, częścią własnych, częścią depozytowych.

Bibljoteka zawiera 560 tomów książek własnych i 43 tomów roczników czasopism; nadto: 122 tomy w depozycie od Gł. Szk. Wojsk. Gimn. i Sportów, oraz 35 tomów w depozycie od dyrektora Studjum — razem więc 760 tomów. Czasopisma bieżące otrzymuje Studjum przeważnie jako dar od redakcji „Wychowania Fizycznego" (z egzemplarzy wymiennych). Są to: Zdrowie, Gaz. Lekarska, Przegląd lek., Nowiny lek., Kronika dent., Biuletyn M-wa Zdrowia Publ., Muzeum, Przegląd Pedagogiczny, Dziennik Urzędowy Min. W. R. i O. P., Szkoła Powszechna, Bibliografja Pedag., Przewodnik gimnastyczny, Orędzie sokole, Harcerz, Harcmistrz, Sokolski Vjesnik (Zagrzeb), Médecine Scolaire, Revue des Jeux scolaires, Mind and Body, School Hygiene, American Physical Education Review, Tidskrift i Gymnastik (Sztokholm), Svensk Gymnatiktidning (Lund), Gymnastisk Tidsskrift (Kopenhaga), Akademisk Gymnastik (dto), Zeitschrift f. Schulgesundheitspflege, Monatsschrift f. Turnen, Spiel u. Sport, Koerperliche Erziehung.

W wykładach i ćwiczeniach Studjum brało udział w r. ak. 1920/21 21 studentów (prócz uczestników kursu oficerskiego, o którym poniżej).

Z chwilą przeniesienia do własnego gmachu nastała pożądana dla Studjum możność rozszerzania swej działalności na liczniejsze rzesze kandydatów o częściowo niższym cenzusie naukowym (seminaryjnym), którzyby po rocznej intensywnej pracy mogli wydatnie przyczynić się do wypełnienia tak przerzedzonych dziś szeregów wychowawców fizycznych w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich. Wzór znakomity takiej insty-

tucji przyświecał nam oddawna w duńskich rocznych kursach państwowych pod kierownictwem K. A. Knudsena, zaś u nas stanowiły precedens kursy M-wa Oświecenia w Warszawie, kierowane od lat dwóch przez dra Światopełk-Zawadzkiego.

Mimo spóźnioną porę, przystąpiono zatem do prac przygotowawczych. **Państwowe kursy wychowania fizycznego** (jak brzmi oficjalna ich nazwa, później ustalona przez Ministerstwo), idąc w znacznej mierze za wzorem duńskim, projektowaliśmy jako istotną pracę całoroczną, dającą uczestnikowi przeciętnie 6—7 godzin dziennie wykładów i ćwiczeń.

Oto program zajęć, jaki przedłożyliśmy władzom Uniwersytetu i Ministerstwu (z małemi zmianami, które wprowadzono później).

TRIMESTR I.

Anatomja	30 godz
Fizjologja	30 „
Systematyka i metodyka ćwicz. cielesnych	30 „
Teorja wychowania fizycznego, cz. I.	30 „
Pedagogika	30 „
Psychologja	20 „
Ćwiczenia gimnastyczne	60 „
„ w grach i sportach	80 100 (kob.) (mężcz.)
„ metodyczne	30 „
razem godz.	340 – 360

TRIMESTR II.

Anatomja	30 godz.
Fizjologja	30 „
Teorja wychowania fizycznego cz. II.	30 „
Systematyka i metodyka ćw. cielesn.	30 „
Higjena szkolna	30 „
Pedagogika	30 „
Ćwiczenia gimnastyczne	60 „
„ w grach i sportach	80 — 100 (kob.) (mężcz.)
„ metodyczne	60 „
razem godz.	350 – 400 (kob.) (mężcz.)

TRIMESTR III.

Teorja wychowania fizycznego cz. III	60 godz.
Systematyka i metodyka ćwicz. cielesnych	30 „
Ćwiczenia gimnastyczne	30 „
Gry i sporty	60 — 110 (kob.) (mężcz.)
Pływanie i wiosłowanie	30 „
Ćwiczenia metodyczne	30 – 60 (mężcz.) (kob.)
„ antropometryczno-fizjolog.	30 „
Pierwsza pomoc	20 „
Harce (teorja i ćwiczenia)	30 „
razem godz.	350 – 370 (kob.) (mężcz.)

Ministerstwo W. R. i O. P., dzięki energicznym zabiegom Wydziału Higjeny Szkolnej i Wychowania Fizycznego, pospieszyło z legalizacją Kursów jako odrębnej instytucji państwowej (patrz statut, poniżej w dziale „Ustawy, rozporządzenia i przepisy") i mianowało ich dyrektorem w Poznaniu prof. Piaseckiego.

Z upoważnienia zatem Senatu Uniwersytetu i M-wa Oświecenia, mogliśmy z początkiem roku akad. 1921/22 rozpcząć pierwszy taki kurs, korzystając nietylko z pomocy naszej wszechnicy, lecz i władz wojskowych (dzięki współpracy pod jednym dachem z Gł. Szkołą Wojsk. Gimn. i Sport.). Główna Szkoła Wojsk. Gimn. i Sport. bowiem w tymże roku zorganizowała także kurs roczny oficerski wychowania fizycznego: oba kursy idą równolegle, wiele wykładów i ćwiczeń odbywa się wspólnie, przyczem męskie zastępy naszych kursistów korzystają z instruktorów wojskowych. Co więcej, M-wo Spraw wojsk. oddało do dyspozycji naszych kandydatów (którzy zarazem kształcą się na instruktorów wojskowych) kwatery i stołownie wspólne z kursistami-oficerami, za zwrotem własnych kosztów.

Co do zwyczajnych słuchaczy fakultetu filozoficznego Uniwersytetu, traktujących wychowanie fizyczne jako przedmiot dodatkowy w myśl przepisów egzaminacyjnych nauczycielskich, ci mogą w ciągu swych lat studjów kolejno wysłuchać wykładów i przerobić ćwiczenia powyższego programu w miarę możności pogodzenia ich ze swemi zajęciami w przedmiotach głównych.

W następnym n-rze będziemy mogli podać szczegółową statystykę. Tu zaznaczymy, że wszystkie miejsca jakie mieliśmy do rozporządzenia, są zajęte. Do apelu stanęło zwłaszcza licznie nauczycielstwo, za wydatną pomocą ze strony Kuratorjów Okręgów Naukowych, które pospieszyły z udzieleniem urlopów płatnych, zwrotem kosztów podróży, a czasem i z zasiłkami.

W pierwszym trimestrze wykładów i ćwiczeń podjęli się: prof. Błachowski (psychologja), prof. Hoffmann (fizjologja), prof. Piasecki (teorja wych. fiz.), dr. Szulc (anatomja), mj. Sikorski (systematyka i metodyka, ćwiczenia gimnastyczne i gry), pna. Szczepanowska (rytmika i plastyka — dla pań), prócz instruktorów wojskowych, których udzieliło uprzejmie Dowództwo Głównej Szkoły Wojsk. Gimn. i Sport.

P.

Z Głównej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportów w Poznaniu.

Jak już donieśliśmy (Nr. 1—4, str. 40—41), Szkoła zaczęła w marcu swą działalność czteromiesięcznym kursem instruktorskim dla oficerów. Dziś dodajemy, że kandydaci, prócz ćwiczeń już wymienionych, zaznajomili się z boksingiem (instruktor p. Burford, uprzejmie użyczony przez Y. M. C. A.) i wiosłowaniem (dzięki pomocy Klubu Wioślarskiego: instr. kpt. Drygas).

Pod koniec Kursu, cyfrowe zestawienie stwierdziło znaczny rozwój fizyczny i przyrost sił u wszystkich uczniów, n. p. zwiększenie wzrostu (wskutek lepszej postawy) w granicach od 1—3 cm.; powiększenie pojemności klatki piersiowej o cały litr i t. p.

W lekkiej atletyce osiągnięto również dobre wyniki: skok wwyż 170 cm., skok o tyczce 2,80 m., bieg 800 metr. — średni czas 2 min. 30 sek.

W czerwcu i lipcu odbyły się publiczne pokazy gimnastyczne w Poznaniu i w Warszawie, ocenione pochlebnie przez znawców i przez prasę.

Z liczby 50 oficerów, zgłoszonych na 4-miesięczny Kurs, odesłano połowę do formacyj, pozostali zaś (25) otrzymali po ukończeniu kursu świa-

dectwa, uprawniające do zajmowania stanowisk referentów sportowych, lub instruktorów Kursów okręgowych.

Wybitny współudział okazał Uniwersytet Poznański, użyczając doskonałych pomieszczeń w nowym budynku i sił profesorskich; słuchacze kursu mieli możność korzystania z bibljoteki Studjum Wychowania Fizycznego, oraz z laboratorjum fizjologiczno-antropometrycznego.

Niezależnie od 4-miesięcznego kursu, odbyły się jeszcze dwa kursy: 6-dniowy, informacyjny dla oficerów i cywilnych kierowników wychowania fizycznego, łącznie 70 osób, i kurs okręgowy podoficerski dla D. O. K. Poznań (50 podof.).

Wyniki osiągnięte ustaliły wartość regulaminu tak ze strony zdrowia, jak i ze względu na wzmożoną sprawność fizyczną.

Dnia 10 października rozpoczął się w Głównej Szkole Wojsk. Gimnastyki i Sportów w Poznaniu **pierwszy roczny kurs**, ujmujący wychowanie fizyczne jak najbardziej wszechstronnie, przedewszystkiem w zastosowaniu do potrzeb obrony Państwa.

W kursie uczestniczy 40 oficerów zakwalifikowanych przez M. S. Wojsk., Oddział III. Szt. Większość kandydatów jest równocześnie nadzwyczajnymi lub zwyczajnymi słuchaczami Uniwer. Pozn. i uczniami Państwowego Kursu Studjum Wychowania Fizycz. i ci po ukończeniu Kursu mogą otrzymać uprawnienie do prowadzenia wych. fiz. w szkołach średnich.

Z kursu oficerskiego korzystają także cywilni słuchacze Studjum mogący później prowadzić wych. fiz. w szkołach z uzupełnieniem pewnych ćwiczeń wojskowych. W ten sposób zostanie z biegiem lat osiągnięty cel przygotowania rezerw dla armji i możność skrócenia służby wojskowej stosownie do osiągniętej w szkołach sprawności.

Kurs jest podzielony na trimestry, a rozkład przedmiotów i zajęć obejmuje: anatomję, fizjologię, teorję wychowania fizycz., psychologję, higjenę młodzieży, systematykę i metodykę ćwiczeń cielesnych, następnie ćwiczenia antropometryczno-fizjologiczne, ćwiczenia gimnastyczne, lekką atletykę, harcerstwo (teorja i wycieczki), pierwszą pomoc, pływanie i wiosłowanie, ćwiczenia stosowane, lekcje praktyczne dl adziatwy, gry i zabawy ruchowe, szermierkę na szable, floret y i bagnety, grenadjerkę, boks, jazdę konną. Gimnastyka i związane z nią ćwiczenia odbywają się według mającego się ukazać w najbliższym czasie regulaminu wychowania fizycz.

W ten sposób za wzorem Szwecji przyczyniamy się do powstania jednolitego systemu wychowania fizycznego z zastosowaniem go dla wojska i szkół, a w następstwie dla całego społeczeństwa.

Ustawy, rozporządzenia i przepisy.

Statut Państwowych Kursów Wychowania Fizycznego.

1. Państwowe Kursy Wychowania Fizycznego mają na celu pedagogiczne i fachowe kształcenie kierowników wychowania fizycznego resp. ćwiczeń cielesnych (gimnastyki, zabaw, gier ruchowych i sportów) dla szkół powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich.

2. Państwowe Kursy Wychowania Fizycznego są roczne, bezpłatne i podlegają władzy zwierzchniej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

3. Państwowe Kursy Wychowania Fizycznego rozporządzają sumami, określonemi odpowiednią pozycją budżetu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

4. Państwowe Kursy Wychowania Fizycznego mają prawo korzystania z pomocy naukowych państwowych zakładów naukowych za każdorazowem porozumieniem z kierownikami tychże zakładów.

5. Językiem wykładowym Państwowych Kursów Wychowania Fizycznego jest język polski.

6. Państwowe Kursy Wychowania Fizycznego mają prawo używania pieczęci, opatrzonej herbem państwa.

7. Kierownictwo każdego Państwowego Kursu Wychowania Fizycznego spoczywa w rękach dyrektora i rady pedagogicznej.

8. Dyrektora mianuje p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na wniosek Wydziału Higjeny Szkolnej i Wychowania Fizycznego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Dyrektor kieruje pracą administracyjną, naukową i wychowawczą Kursu, zaprasza wykładających, reprezentuje Kurs na zewnątrz, przewodniczy radzie pedagogicznej.

9. Rada pedagogiczna składa się z dyrektora i sił zaproszonych przez tegoż do prowadzenia wykładów i zajęć praktycznych.

10. Do obowiązków Rady należy wybór i przyjmowanie kandydatów na kurs, układanie szczegółowych planów zajęć według programów, zatwierdzonych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przeprowadzanie egzaminów, wydawanie świadectw, układanie i kontrola budżetu.

11. Słuchaczami Kursu mogą być osoby w wieku od lat 18 do 35, które wykażą dostateczną sprawność fizyczną i przedstawią świadectwo zdrowia.

Kwalifikacje naukowe, wymagane od nich:

a) świadectwo dojrzałości szkoły średniej lub seminarjum nauczycielskiego,
b) świadectwo 6 klas szkoły średniej, o ile kandydat wykaże się praktyką pedagogiczną conajmniej dwuletnią.

12. Po odbyciu egzaminu, przepisanego regulaminem, absolwenci otrzymują świadectwa według wzoru, zatwierdzonego przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, uprawniające ich do prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkołach państwowych, powszechnych, średnich i seminarjach nauczycielskich.

Statut niniejszy zatwierdzam.

Warszawa, dnia 14. września 1921 r.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:
(—) **M. Rataj.**

Jeszcze w sprawie kształcenia wychowawców fizycznych

Memorjał do Ministerstwa Wyznań i Oświecenia publicznego wniesiony przez Komisję egzaminacyjną na nauczycieli szkół średnich (przy wydziale Filozof. Uniw. Jag.) w Krakowie w lutym 1921.

Rozporządzenie Miniserstwa W. i O. z d. 1. XI. 1920 nr. 8378—IV/20 o egzaminach nauczycielskich nie wymienia wśród głównych przedmiotów — gimnastyki, a wyznacza jej tylko miejsce przedmiotu egzaminacyjnego pobocznego; uzdolnienie zaś do nauczania przedmiotu pobocznego ma kandydat udowodnić ustnym teoretycznym półgodzinnym, a najwyżej jednogodzinnym egzaminem.

Niepodobna nawet przypuścić, aby rozporządzenie powyższe nie miało być uzupełnione przepisami o egzaminach na nauczycieli gimnastyki i kierowników wychowania fizycznego, którego gimnastyka jest tylko częścią. Zgodne bowiem ze współczesnemi postulatami pedagogicznemi dotychczasowe stanowisko Ministerstwa W. i O. w kwestji wychowania fizycznego w Warszawie i rozporządzenie Miniserstwa z d. 17. XI. 1920 nr. 889/20 H., polecające zorganizować takież kursa w Małopolsce — wskazują, że Ministerstwo kładzie na sprawę wychowania fizycznego nacisk, odpowiadający wadze tej sprawy i wymogom postępu.

Ponieważ jednak w rozporządzeniu o egzaminach nauczycielskich z d. 1. XI. 1920 nr. 8378—IV/20 nie znalazło to wyrazu i przez to mogłoby to rozporządzenie być mylnie komentowane przez kandydatów do egzaminu oraz stać się źródłem szkodliwego zamieszania, przeto jest rzeczą konieczną, aby **jak najrychlej** zostały wydane:

I. Osobne rozporządzenie, normujące egzamina na „nauczycieli gimnastyki i kierowników wychowania fiz. w szkołach średnich".

II. Uzupełniające przepisy do rozporządzenia z d. 1. XI. 1920 nr. 8378—IV/20, któreby: a) objaśniły, że wychowanie fizyczne łącznie z gimnastyką (stanowiącą tylko jego część) mogą być na równi z innemi przedmiotami przedmiotem egzaminacyjnym głównym, złączonym z dowolnym innym przedmiotem, jako pobocznym lub drugim głównym,

b) ściślej sprecyzowały zakres i warunki, w jakich wychowanie fizyczne może być przedmiotem egzaminacyjnym pobocznym.

I. Wychowanie fizyczne i gimnastyka, jako główny przedmiot egzaminu naucz.

Pierwszorzędne znaczenie opieki nad zdrowiem i wychowania fizycznego młodzieży zarówno samych przez się, jak i dla innych stron wychowania i wykształcenia jest tak powszechnie uznane, że wprost nie da się pomyśleć, aby ta strona wychowania nie spoczywała w rękach prawdziwie fachowych, t. j. w rękach kierowników, znających swój dział, conajmniej równie dokładnie, jak nauczyciel filologji musi znać swój dział filologji, nauczyciel matematyki — matematykę itd. Niedostateczne przygotowanie lub dyletantyzm grożą jednak w zakresie wychowania fizycznego szkodą większą, niż niedostateczne przygotowanie w zakresie jakiegokolwiek przedmiotu nauczania. Gdy bowiem tam nieumiejętny nauczyciel pozostawi u swych uczniów tylko luki w wiadomościach lub w wyrobieniu umysłowem, które uczeń zawsze jeszcze może później uzupełnić lub naprawić, to nieumiejętna lub dyletancka ręka wychowawcy fizycznego może wyrządzić takie somatyczne szkody, może organizm ucznia narazić na takie chorobowe wprost zmiany, które już wcale naprawić się nie dadzą i mogą stale przez całe już życie stanowić ujmę dla zdrowia.

Dlatego też ani do wykwalifikowania wychowawcy fizycznego nie wystarcza przerobienie czysto mechaniczne kursu ćwiczeń gimnastycznych i ruchowych bez oparcia o głębszą znajomość anatomji, fizjologji i higjeny, ani też do udowodnienia kwalifikacji na rzeczywistego specjalistę, jakim musi być każdy nauczyciel szkół średnich w zakresie swego przedmiotu, nie wystarczałby egzamin, w którymby przyszły kierownik wychowania fizycznego nie udowodnił teoretycznej i praktycznej znajomości całego szeregu rozmaitych a koniecznych tu działów wiedzy i rozmaitych sposobów fizycznego kształcenia organizmu i uchronienia go od szkody. Każdy zaś z tych działów wiedzy i sposobów wychowania fizycznego jest tak obszerny, iż wymagają one osobnych egzaminatorów, tak, jak wymagają także osobnych nauczycieli. Odrębność przedmiotów egzaminów z wychowania fizycznego i gimnastyki pociąga też za sobą konieczność zupełnie osobnych, do zadania specjalnie zastosowanych przepisów egzaminacyjnych, jak również konieczność utworzenia osobnej komisji egzaminacyjnej.

Ponieważ jednak działalność kierowników wychowania fizycznego w szkołach średnich tylko wtedy przyniesie należyte owoce, jeśli ci kierownicy pod względem poziomu intelektualnego i pod względem swych kwalifikacji ogólno-pedagogicznych nie będą ustępować innym swym kolegom w gronach nauczycielskich, przeto byłoby pożądane, aby wszyscy kandydaci na wychowawców fizycznych obok wychowania fizycznego i gimnastyki, składanych jako przedmiot główny przed osobną komisją, składali także przed ogólną komisją egzaminacyjną egzamin z jednego z przedmiotów „naukowych", jako pobocznego lub drugiego głównego. W każdym zaś razie musieliby kandydaci na wychowawców w szkołach średnich (nawet gdyby nie składali egzaminu z przedmiotu „naukowego" jako pobocznego), mieć za sobą taki sam okres studjów uniwersyteckich na wydziale filozoficznym (lub na innym Wydziale Szkoły wyższej, a mam tu na myśli n. p. Studja artystyczne) i takie samo przygotowanie ogólnopedagogiczne, jak wszyscy kandydaci do egzaminów nauczycielskich dla szkół średnich. Toteż i komisja egzaminacyjna dla wychowawców fizycznych musiałaby pozostawać w bliskim kontakcie z komisją egzaminacyjną ogólną.

Zamierzając przedłożyć później projekt przepisów egzaminacyjnych dla kierowników wychowania fizycznego i gimnastyki, podaję tymczasowo główne zasady, które mojem zdaniem powinnyby się w tych przepisach zawierać.

1. Egzamin z wychowania fizycznego jest egzaminem z przedmiotu głównego, obok wychowania fizycznego może kandydat składać egzamin z dowolnie wybranego przedmiotu nauczania jako pobocznego albo drugiego głównego.

2. Egzamin z wychowania fizycznego odbywa się przed osobną komisją egzaminacyjną.

3. Egzamin z wychowania fizycznego składa się z części teoretycznej, obejmującej wypracowania pisemne i egzamina ustne, oraz z części praktycznej.

4. Przedmiotami egzaminu są: a) zasady anatomji, b) zasady fizjologji ze szczególnem uwzględnieniem fizjologji wieku szkolnego oraz fizjologji pracy, d) higjena ogólna i szkolna, e) historja wychowania fiz., gimnastyki i ćwiczeń cielesnych, f) metodyka i systematyka ćwiczeń cielesnych (gimnastyki, gier i sportów), g) harcerstwo, h) ratownictwo (pierwsza pomoc w nagłych przypadkach), i) szermierka (a dla dziewcząt tańce ludowe zbiorowe), j) pływanie.

5. Wypracowania pisemne są pracą klauzurową, a tematy ich mają dotyczyć jednego lub dwu z przedmiotów, wymienionych pod a do f. — Egzamina ustne dotyczą wszystkich przedmiotów, wymienionych pod a do h. — Egzamina praktyczne dotyczą przedmiotów pod f, g, h, i.

6. Egzamina ustne nie mogą trwać dla jednego kandydata łącznie mniej, niż półtrzeciej godziny. — W egzaminie praktycznym z gimnastyki musi kandydat przeprowadzić całkowitą lekcję próbną, w egzaminie z gier udowodnić zupełną umiejętność ich prowadzenia, w egzaminie ze sportów dowieść, że sam je dostatecznie owładnął.

7. O ileby kandydat nie wykazał się kolokwium z psychologji i pedagogji, w takim razie i te oba przedmioty powinny być włączone do egzaminu.

II. Wychowanie fizyczne jako poboczny przedmiot egzaminu nauczycielskiego.

Zakres działania i odpowiedzialności w zakresie wychowania fizycznego są tak wielkie, a stopień koniecznych kwalifikacyj tak wysoki, że absolutnie nie może być mowy o tem, iżby wychowanie fizyczne w całym swoim zakresie, a choćby nawet samo prowadzenie gimnastyki mogły być

dopuszczone jako przedmiot uboczny, nawet gdyby egzamin z przedmiotów ubocznych nie był wyłącznie teoretyczny i trwał dłużej, niż godzinę.

Ze względu jednak na to, że dostatecznej liczby wychowawców fizycznych z pełnemi kwalifikacjami długo jeszcze mieć nie będziemy, oraz że nawet po ich pozyskaniu dla każdej szkoły będą oni niezmiernie pracą obciążeni, okazuje się koniecznem tworzyć dla nich pomoc. Takimi pomocnikami **(nie samodzielnymi)** mogliby być inni członkowie gron nauczycielskich, zwłaszcza przyrodnicy, po przejściu odpowiedniego kursu przygotowawczego i złożeniu egzaminu z bardzo ograniczonego zakresu, a mianowicie: a) gier ruchowych i t. zw. ćwiczeń rzędowych pochodowych, b) najważniejszych zasad higjeny wieku szkolnego, c) najważniejszych zasad ratownictwa. Egzamin taki musiałby jednak oprócz części teoretycznej obejmować także praktyczną. Nie mógłby on uprawniać do czego innego, jak do prowadzenia **pomocniczego** gier ruchowych, przeto też musiałby nazywać się wyraźnie tylko **egzaminem z gier ruchowych**, pod żadnym zaś warunkiem nie mógłby się nazywać egzaminem z „gimnastyki", ani tem mniej z „wychowania fizycznego", jeżeli nie miałby być źródłem wprost szkodliwego partactwa.

Kraków, 2. lutego 1921.

Referent: **Ciechanowski.**

Poszukiwania

W sprawie zabaw i gier ruchowych polskich,

Od p. d-ra B. Wysokińskiego (Międzyrzec Podlaski) otrzymaliśmy bogaty i bardzo interesujący zbiór opisów zabaw, z którego, niestety, na razie dla braku miejsca możemy podać tylko dość szczupły wybór.

Kolbiki cz. Horodki. Każdy z chłopców układa dla siebie „kolbik", składający się z 5 drewienek długości 30 cm., ułożonych w 3 kondygnacje. Pierwsze 2 drewienka leżą na ziemi równolegle do siebie, druga para na poprzek na końcach poprzednich, a piąte na samym wierzchu, prostopadle do drewienek warstwy drugiej. Wszystkie kolbiki tworzą rząd, w odstępach 3 m. jeden od drugiego; każdy z nich jest obwiedziony rowkiem.

Chłopcy stają każdy w odległości 5½ m. od swego kolbika i starają się stąd rzutami kija („pałki") wybić wszystkie drewienka aż poza rowek, otaczający kolbik. Komu to uda się, ten zyskuje prawo przejechania się na plecach przegrywającego od jednego do drugiego kolbika.

Grywane w ciągu wiosny i lata w Międzyrzecu, Drehlowie, Zahajkach, Dołhołęce i Wersach.

Pikier. Przy kiju, pionowo w ziemię wbitym, czyli mecie, staje najstarszy chłopiec jako „pikier". W niektórych wsiach zaczynają grę od kolejnego rzucania pałek ustawionych jednym końcem na podbiciu stopy, ku mecie, poczem, na komendę pikra, wszyscy biegną po swoje pałki. Wtedy pikier wyzywa najbliżej mety stojącego gracza do zapasów dotknięciem pałki. Kto z tych zapasów wyjdzie zwycięscą, obala metę rzutem pałki, wbija swoją pałkę jako metę i staje przy niej jako pikier. Pozostali gracze rzucają kolejno swemi pałkami do mety. Kto trafi, luzuje pikra. Przy nietrafnych rzutach pikier odmierza odległość rzuconej pałki od mety długością długością swojej pałki. U kogo ilość tych długości dojdzie do 100, ten, za pozwoleniem pikra, odbiera karę od towarzyszy w postaci uderzeń pałkami.

Grywany przez całe lato i jesień, nie bez sińców, a nawet pokaleczeń.

Sadło. Chłopcy stają jeden obok drugiego w półkole, uzbrojeni w kije na jednym końcu łopatkowato zaostrzone, któremi każdy wykopuje

sobie dołek, a darń wykopaną (zwaną „sadłem") kładzie obok. W środku półkola ustawiają metę — kij, wbity pionowo w ziemię i wystający nad nią na 1 m 20 cm. Porządek rzucania do mety ustanawia się odległością rzutu pałek, ustawionych jednym końcem na podbiciu stopy. Komu pałka najdalej upadła, ma pierwszy rzut — komu najbliżej, ostatni. Rzut trafny upoważnia gracza do spokojnego pójścia po swoją pałkę, bez obawy utraty „sadła". Przeciwnie, po rzucie nietrafnym, gracz spieszy po pałkę i z powrotem, gdyż tymczasem towarzysze ogałacają jego dołek z sadła i pogłębiają, a darń sobie zabierają.

Grę kończą zasypywaniem dołków i zrównywaniem pola, przyczem przegrywa każdy, komu zabraknie darni do zrównania dołka z powierzchnią otoczenia. Wtedy inni kolejno zaopatrują go w „sadło", lecz każdy z nich uderza go przytem kawałkiem darni w plecy — lub smarują mu „sadłem" obnażony brzuch.

Grywane przez drugą połowę wiosny i prawie całe lato we wszystkich wsiach bojarskich.

S k o w r o n e k cz. K a n a r e k. Na górnym, klinowato ściętym końcu kija, pionowo w ziemię wetkniętego, umieszczają widełkowatej formy drewienko, zwane skowronkiem, poczem obwodzą kij dokoła rowkiem, tworząc „klatkę". Chłopcy rzucają następnie kolejno z 5½ metrowej odległości swemi pałkami a trafne uderzenie w kij strąca skowronka. Odległość, na jaką skowronek pada, mierzona pałką, daje punkty na korzyść rzucającego. 100 punktów stanowi wygraną, zwycięsca zostaje skowronkiem (kanarkiem) i zabiera z puli wszystkie orzechy lub ziarnka bani, a czasem i pieniądze. Pozostali gracze muszą na jego komendę skakać na jednej nodze wokoło klatki.

Grywany w Przychodach i Maniach, rzadziej w innych wsiach.

M a t k a i c ó r k a. Chłopcy (zwykle w liczbie 2, rzadziej więcej) rozstrzygają („wymierzaniem" na palancie, lub rzucaniem go ze stopy) który ma stanąć przy „matce". Matkę stanowi kij długości 1 m 20 cm, pionowo wetknięty w ziemię, a u góry równo napoprzek ścięty. Na wierzchu jego kładzie się „córkę" — patyczek długości 15 cm., grubości 2½ cm., ze czterech stron wzdłuż w paski ostrugany. Grę zaczyna stojący przy matce, uderzając palantem w koniec córki z góry lub z dołu. Córka zatacza w powietrzu łuk w stronę przeciwnika, koziołkując, ten zaś stara się ją odbić, nim upadnie, jak najbliżej matki. Z miejsca, gdzie padła odbita córka, wolno odbijającemu dorzucić ją do matki: jeśli ją dorzucił (mimo usiłowań stojącego przy matce, który stara się córkę odbić) na odległość nie większą od długości kija, którą może pomieścić w swojem gardle, zajmuje miejsce przy matce.

Gdy, przeciwnie, odrzucanie da gorszy wynik, odległość córki od matki wymierza się palantem, a każda długość palanta stanowi 1 punkt na niekorzyść odrzucającego. 100 takich punktów decyduje przegraną, po której zwycięsca podbija córkę palantem i z miejsca jej upadku na plecach przeciwnika dojeżdża do matki.

Grywana we wsiach ukraińskich.

Poza tem, zbiór zawiera 15 znanych już polskiej literaturze etnograficznej zabaw, oraz szereg zabaw dziatwy żydowskiej.

Notatki bibjograficzne.

Anatomja. Antropologja.

M. B o u l e. **Les hommes fossilles.** Paris (Masson) 1920. Stron 492.

P. R i c h e r. **Nouvelle anatomie artistique du corps humain.** T. I—II. Paris (Plon-Nourrit) 1920.

Prof. Dr. F. A. Schmidt. **Unser Koerper.** Handbuch der Anatomie, Physiologie u. Hygiene der Leibesuebungen. 5 Aufl. Leipzig (R. Voigtlaender) 1920. Str. 620, liczne ilustracje.

Fizjologja.

E. V. Mac Collum. The Newer Knowledge of Nutrition. N. York (Macmillan Co) 1920. Str. 199.

F. S. Lee. **The Human Machine and Industrial Efficiency.** N. York (Longmans, Grals et Co) 1920. Str. 119.

A. Lumière. **Rôle de colloïdes chez les êtres vivants.** Paris (Masson) 1920. Str. 331.

Psychologja.

Wł. M. Borowski. **Wykład psychologji ogólnej w zastosowaniu do wychowania.** Warszawa (M. Arct) 1921.

E. Claparède. **Psychologja dziecka i pedagogika eksperymentalna.** (Przekład pod red. Dr-a Znanieckiego) Warszawa (Wende) 1918.

W. Brown. **Essentials of Mental Measurements.** London (Cambr. Psych. Libr.) 1920.

J. Drever. **Instinct in Man.** London 1920 (Cambr. Pr.) 8⁰, pp. 303.

Jankowski. **Zjawiska psychiczne i ich badanie.** Warszawa 1920.

A. F. Shand. **The Foundations of Character.** 8⁰, str. 614. London (Macmillan) 1920.

J. Sully. **Dusza dziecka.** Przekład I. Moszczeńskiej. Warszawa (J. Lisowska, t. VIII „Bibl. nauczyciela") 1921.

Higjena.

E. Ginestous. **Traité d'hygiène oculaire.** Paris 1920 (Vigot). Str. 404.

Prof. Dr. C. H. Stratz. **Die Koerperpflege der Frau.** 6 Aufl. Stuttg. (F. Enke) 1919.

F. J. Warwick and A. C. Tunstall. **First Aid to the Injured and Sick.** London (J. Wright) 1920. Str. 206 (18⁰).

Higjena i medycyna szkolna.

E. Evans. **The Problem of the Nervous Child.** London (K. Paul) 1920.

Higjena szkolna. Podręcznik zbiorowy pod red. dra St. Kopczyńskiego. Warszawa (M. Arct) 1921. Str. 819 wielkiej 8-ki, 100 rysunków i tablic. (Patrz ocenę w dziale „Nowe książki".)

J. Holewiński. **Budynek szkolny.** Odbitka z podr. zbior. „Higjena Szkolna" Wraszawa (M. Arct) 1921.

Dr. T. Jaroszyński. **Higjena wychowawcza.** Odb. z podręcznika „Higjena szkolna". Warszawa (M. Arct) 1921. (Patrz ocenę w dziale „Nowe książki").

P. Nobécourt et G. Schreiber. **Higiène sociale de l'enfance.** Paris (Masson) 1921. Str. 596, rycin 129 (patrz ocenę w dziale „Nowe książki").

Wychowanie fizyczne w ogólności. Gimnastyka.

J. Amar. **Les lois scientifiques de l'éducation respiratoire.** Paris (Dunod) 1920.

F a b e n s et K u m l i e n. **Cours Complet de l'Education Physique.** Paris (A. Colin) 1919.

M. G e r m a n ó w n a. **Gimnastyka w szkole powszechnej.** Wyd. 2. Lwów (K. S. Jakubowski) 1922. Str. 136 w 16-ce, rycin 121.

Gry. Sporty.

B. H. C h r i s t y. **Going Afoot.** (Association press) 1920. Str. 148.

Community Recreation. (Playgrond et Recreation Ass. of. America) 1919. Str. 122.

Comrades in Play. (Community Service, Inc.) 1920. Str. 84.

E. G. D r i g n y. **La natation** (elem. et sportive). Paris (Berger-Levrault) 1920. Str. 100, w 16-ce.

D r. G. F e r r u. **Influence du vol en avion sur la santé de l'aviateur.** Paris (Berger-Levrault) 1920. Str. 253.

L. F i t z - B a r n a r d. **Fighting Sports.** (L. Odhams) 1920, str. 292.

H. F r o s t et C. D. W a r d l a w. **Basket Ball and Indoor Baseball for Women.** N. York (Ch. Scribners Sons) 1920. Str. 154.

L. H. G u l i c k. **A Philosophy of Play.** N. York (Ch. Scribner's Sons) 1920. Str. 291.

M. J a w o r s k a. **W królestwie dzieci.** Cz. I. Gry i zabawy dla dzieci. Poznań (Sp. ped.) 1921. Str. 52 w 8-ce, z ryc. i nut.

J. N o w i c k i. **Polskie zabawy śpiewne.** Poznań (Spółka Pedagogiczna) 1921. Str. 88 w 16-ce, z nutami. (Patrz ocenę w dziale „Nowe Książki").

K n i g h t and W i l i a m s. **Sources of Information on Play Recreation.** N. York (Russedl Sage Foundation) 1920. Str. 46.

D r. R u f f i e r. **Traité pratique de massage sportif.** Paris (Garnier) 1921. (Patrz ocenę w dziale „Nowe Książki").

A. G. S c a m m e l. **Manual of Swimming et Diving, 2 d ed.** London (S. and M.) 1920.

Harce.

H. G l a s s. **Książeczka harcerza.** Wyd. 2 z rysunkami St. Bobińskiego. Warszawa (Niklewicz, Sedlaczek, Glass i Ska) 1921. Str. 245 w 16-ce.

Na dalszą drogę. Uwagi i myśli o ruchu starszego harcerstwa. Warszawa (tamże) 1921. Str. 90 w 16-ce.

Obozy harcerskie. Krajoznawstwo w harcerstwie. Warszawa (tamże) 1921. Str. 44 w 16-ce.

J. T w o r k o w s k a. **Zastęp harcerek.** Warszawa (tamże 1922. Str. 77 w 16-ce, liutsr.

Czasopisma.

Bibljografja pedagogiczna, kwartalnik, rok I., 1921, zesz.1. Warszawa (Min. W. R. i O. P., Bagatela 12) str. 139 w 8-ce.

Natur u. Mensch. Revue de biologie sociale. Wydawcy: prof. Giggisberg, prof. Landau, doc. de Montet. Rocz. I. Sept. 1920 — Aug. 1921. Bern (E. Bischer).

Kronika.

— **Gmach Studjum Wychowania Fizycznego** Uniwersytetu w Poznaniu zwiedzili między innemi: uczestnicy Zjazdu lekarskiego francusko-pol-

skiego z dziekanem fakultetu paryskiego, prof. R o g e r e m na czele, uczestnicy Zjazdu delegatów Związku polskich lekarzy rządowych z przewodniczącym, drem T. S z u l c e m, generał N i e s s e l z członkami misji wojskowej francuskiej, oficerowie Sztabu jeneralnego fińskiego. Wszyscy wyrażali się z uznaniem o inicjatywie naszego młodego Uniwersytetu na polu wychowania fizycznego.

— **Médecine Scolaire,** nasz bratni organ, znakomicie redagowany przez dra D u f e s t e l a (Paryż, Bd. Magenta 10), już po raz drugi okazuje serdeczną przyjaźń i szczere zaiteresowanie postępami higjeny szkolnej i wychowania fizycznego w Polsce, podając (w n-rze 10 z b. r.) na 7 stronicach dosłowny przedruk wszystkich streszczeń i komunikatów francuskich, jakie podaliśmy w n-rach 7—12 z. r. i w n-rze 1—4 roku bieżącego.

— **Z polecenia Wydziału Higjeny szkolnej** Ministerstwa Oświecenia wydane zostały „Najważniejsze przepisy higjeniczne" do umieszczenia w dziennikach uczniowskich lub do wywieszenia w klasach. Przepisy te zawierają najważniejsze wskazania, tyczące się utrzymywania czystości ciała, ubrania, wskazówki w sprawie pożywienia, oddychania, regularnego trybu życia młodzieży i t. d.

Jednocześnie z polecenia tegoż Wydziału wydane zostały przepisy tyczące się czytania: „Zanim zaczniecie czytać książkę...." do nalepiania na wewnętrznej okładce książek.

Przepisy powyższe poleca się do jaknajszerszego rozpowszechniania we wszystkich szkołach i gimnazjach.

M. D.

— **Studjum pedagogiczne** na Uniwersytecie Jagielońskim zostanie otwarte 15 listopada. Studjum to obejmować będzie specjalne wykłady psychologji pedagogicznej, hig'eny szkolnej, wychowania fizycznego, prawodawstwa i organizacji szkolnej oraz dydaktyki poszczególnych przedmiotów, wykładanych w szkołach średnich. Na studjum mogą zapisywać się wyłącznie studenci 3 i 4 roku filozofji, którzy po otrzymaniu świadectwa ukończenia studjum zwalniani będą od egzaminów nauczycielskich. Wpisy na studjum rozpoczną się 7 listopada.

— **Walka ze zwyrodnieniem rasy i nierządem.** Znane zaszczytnie ze swej 18-letniej działalności Tow. higjeniczne w Poznaniu, które już za rządów pruskich starało się przez wykłady popularne, bezpłatną lecznicę, kształcenie Samarytanek, kursa higieniczne, broszury itp. wpływać na podniesienie zdrowia fizycznego i moralnego postanowiło obecnie zlać się z Warszawskiem Towarzystwem walki ze zwyrodnieniem rasy i nierządem, by tem skuteczniejszą rozwinąć działalność. Na walnem zebraniu na wniosek założyciela i sekretarza od początku istnienia Towarzystwa Dr. Karwowskiego, Tow. higieniczne powzięło uchwałę zlikwidowania się i zlania z „Tow. ze zw. rasy". Do Zarządu obrano p. Prof. Dr. Antoniego Jurasza jako prezesa, majora Dr. Drożdżyńskiego jako wiceprezesa, pannę Dr. Grossmannównę na sekretarkę, p. Dr. Ziółeckiego na skarbnika oraz pp. Prof. Dr. Gantkowskiego, Dr. Karwowskiego, Dr. Szulca, ks. Prałata Maye'a, p. komisarza Dandelskiego, ref. minist. opieki społecznej p. Orłowskiego, Chłapowską z Rzegocina i p. Augustową Mieczkowską z Poznania. Nie wątpimy, że nowa organizacja zajmie się gorliwie tak palącą i społecznie niesłychanie ważną sprawą, jaką jest szerzenie się upadku moralnego i złączonych z nim ścśle chorób wenerycznych, zagrażających degeneracją całemu nowemu pokoleniu.

— **Towarzystwo Obrony Obyczajności Społecznej.** Pod tą nazwą zostało ukonstytuowane nowe Towarzystwo, mające na celu: „podniesienie tężyzny moralnej i fizycznej". Zebranie konstytucyjne odbyło się w sali

Bibljoteki Uniwersyteckiej pod przewodnictwem Dra A. Karwowskiego przy współudziale reprezentantów władz i instytucyj społecznych. Zagaił p. przewodniczący, a p. W. Mileski wygłosił odpowiedni referat, streszczający cele Towarzystwa, zdążające do podniesienia moralności ogólnej społeczeństwa, poczem przeczytano projekt statutu, który z drobnemi zmianami został przez zebranych zaakceptowany. Dokonano następnie wyboru Zarządu, do którego powołano pp. Ks. kustosza Bociana, Dra Grossmannównę, Dra Karwowskiego, Ks. prałata Mayera, Red. W. Mileskiego, Prof. Piaseckiego, p. Pawlicką, Dra Szulca, resztę zaś mandatów zarezerwowano dla delegatów władz, związków, stowarzyszeń. Odkładając wybór Prezesa Towarzystwa do czasu uzupełnienia Zarządu, na Sekretarza Zarządu powołano p. W. Mileskiego, do którego można się zwracać w sprawach, związanych z dalszemi pracami organizacyjnemi. (Adres: Poznań, ul. Działyńskich 3, Zjednoczenie Zawodowe Polskie — tel. 1755).

— **Dla dzieci.** Wobec nadciągającej zimy i chłodów Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom szykuje znaczną ilość dziecinnego obuwia, czapeczek i ciepłych płaszczyków, które przez miejscowe biuro rozdziału przy ul. Karowej są dostarczane instytucjom społecznym i poszczególnym Komitetom. Wszystkiego ma być rozdanych 280.000 dziecinnego obuwia, 350.000 czapeczek i przeszło 320.000 ciepłych płaszczyków. Celem jaknajprędszego wykończenia tych ciepłych płaszczyków, Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom zorganizował olbrzymią krajalnię przy składach kolejowych na Pradze i szwalnię przy ul. Żelaznej. W zakładach tych, jak to mieliśmy sami możność naocznie się przekonać, wre intensywna w sposób amerykański prowadzona praca. Robotnicy i robotnice, jak gdyby nie czując zmęczenia, starają się w pracy prześcignąć. Codzień w zakładach tych szyje się od 6 do 8 tysięcy płaszczyków. Przy obrabianiu dziurek jest czynnych około 900 maszyn.

Ogółem około pół miliona dzieci ma otrzymać ciepłe płaszczyki. Z tego dzieci Warszawy — mają otrzymać około 75.000 sztuk. Znaczna ilość ciepłych płaszczyków ma być wysłana na kresy wschodnie.

Zabezpieczenie dzieci od chłodów i mrozów to jeszcze jeden z tak licznych przejawów tej humanitarnej i iście samarytańskiej akcji Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego w Polsce.

(Rzeczpospolita) **St. M.**

— **Higjena szkolna w Anglji.** W „Médecine Scolaire" czytamy, że w r. 1919 w Anglji nad 6 miljonami dzieci, uczęszczających do 21,000 szkół publicznych, roztaczało dozór higjeniczno-lekarski 1300 lekarzy szkolnych, po za tem 500 specjalistów, 200 dentystów, 1700 higjenistek szkolnych. Dla dziatwy szkolnej urządzono 580 klinik szkolnych, gdzie udzielano im porad lekarskich. Dzieci anormalne psychicznie uczyły się w 450 specjalnych szkołach.

Opieka lekarska szkolna obejmuje wszystkie czynniki fizyczne, które działają na dziecko od niemowlęctwa, aż do wieku dojrzałego. Doświadczenie, które pod tym względem poczyniła Anglja, poucza, że piecza nad rozwojem dziecka, jeśli ma być skuteczna, winna być przezorna, trwała i kompletna.

Służba higjeniczno-lekarska nad szkołami w Anglji na wzór Ameryki koncentruje się w Departamencie higjeny szkolnej Ministerjum Oświecenia, który czuwa nad całokształtem sprawy wychowania fizycznego w szkole. Rząd w tych krajach wychodzi z zasady, że „podstawą wszelkiego postępu przemysłowego czy społecznego jest zdrowie i zdolność fizyczna narodu".

— **Zjazd harcerek.** W Krakowie odbył się Zjazd kierowniczek pracy harcerskiej żeńskiej w celu wspólnego omówienia najważniejszych zagadnień

z zakresu programu i metodyki pracy harcerskiej. W Zjeździe brało udział przeszło 200 osób z różnych stron Polski.

Na zebraniach plenarnych ożywioną dyskusję wywołały referaty poruszające szereg najżywotniejszych zagadnień pracy harcerskiej żeńskiej. Na komisjach, gdzie opracowano programy i metody wychowania harcerskiego w różnych typach drużyn, uchwalono szereg zmian w próbach harcerskich i formach organizacyjnych, omówiono dokładnie kursy instruktorskie i t. p.

Szereg konkretnych uchwał, oraz zapał z jakim rozjeżdżały się uczestniczki Zjazdu do dalszej pracy jest dowodem jak wielkie znaczenie miała konferencja.

— **Komitet lekarski francusko-polski** zawiadomił Kolegów, że termin zgłaszania abonamentów na czasopisma francuskie, wydawane przez firmę Masson et Cie, został przedłużony do końca marca b. r. Adres komitetu w Warszawie: ul. Widok 23 (w lokalu Stowarzyszenia lekarzy) adres subkomitetu w Krakowie: doc. Dr. M. Gieszczykiewicz (ul. Czysta 16). (Jeden frank liczy firma Masson et Cie po 5 mkp.)

Komitet ten przekształca się na Towarzystwo z główną siedzibą w Warszawie (ul. Widok 23, w Stowarzyszeniu lekarzy polskich). Towarzystwo urządza zebrania i zjazdy naukowe francusko-polskie prowincjobibljotekę lekarską w obu językach, ułatwia umieszczanie prac lekarzy polskich w czasopismach francuskich. Komitety francusko-polskie prowincjonalne reorganizują się autonomicznie. Kandydaci na członków muszą być przedstawieni przez 2 członków Towarzystwa i przyjęci przez głosowanie.

(Przegl. lek.)

— **Odezwa Gen. J. Hallera.** Z okazji dziesięciolecia Harcerstwa Polskiego (od r. 1911), Gen. J. Haller wydał odezwę, w której podkreśla czynny udział harcerzy w walkach z najazdem bolszewickim w szeregach armji ochotniczej. Odwołując się do całego społeczeństwa polskiego, — Gen. J. Haller zwraca się z prośbą o poparcie moralne i materjalne, któreby pozwoliło potsawić organizację na należytym poziomie, zaopatrując w środki pomocnicze: domy własne, warsztaty, bibljoteki, izby harcerskie, przybory sportowe i t. p.

M. D.

— **Z Jugoslawji** donoszą nam, że sprawa kutury cielesnej czyni tam ciągłe postępy. Z urzędu nadzorują ją: referent w Ministerstwie Oświecenia w Belgradzie, a dalej, dla autonomicznych części państwa — tacyż referenci przy krajowych rządach Chorwacji i Slawonji (Zagrzeb — dr. F. Bucar), oraz Slowenji (Lublana). Urzędnicy ci są zarazem inspektorami szkół w danym dziale. Planuje się utworzenie Centralnego Instytutu gimnastycznego w Belgradzie, na wzór Sztokholmu.

Jako zwrot ujemny dla Chorwacji musimy niestety uznać fakt ustalenia w całem królestwie SHS systemu niemieckiego gimnastyki (kryjącego się pod eufemizmem „Tyršowskiego systemu sokolego"). Wsteczna ta reforma, (która, mamy nadzieję, nie potrwa długo), przekreśla długoletnią pracę Chorwacji, zapoczątkowaną przed laty 30-tu przez bana Tršnjavi'ego a przeprowadzoną przez Bučara, elewa Instytutu Centralnego w Sztokholmie, u którego w r. 1902 i nasi Sokoli studjowali gimnastykę szwedzką.

Pozatem Jugoslawja wykazuje żywy ruch stowarzyszeń i publikacyj danego zakresu. Prócz potężnego Związku Sokolego, działa Komitet Olimpijski (z siedzibą w Zagrzebiu). Czasopisma: „Sokoljski Vijesnik" (wychochowawcze), „Sok. Glasnik" (organizacyjne), „Sportska Revija", „Profesorski Časopis". - Pracy bratniego narodu towarzyszą nasze serdeczne życzenia najlepszych wyników.

P.

— **Szkolna nauka pływania w Poznaniu.** Według artykułu insp. Nowickiego w „Tygodn. naucz. pol.", naukę tę zainicjowały w r. 1905 ówczesne władze szkół powszechnych. — Początkowo system nauczania był prymitywny, t. zw. „na wędkę" i stosunkowo mało uczniów osiągało pożądaną sprawność w pływaniu, np. w r. 1906 — 22% zapisanych.

Z chwilą objęcia nauki pływania przez specjalnie w tym celu wykwalifikowane 2 siły nauczycielskie frekwencja wyuczonych zwiększyła się tak, że w ciągu sezonu wyuczano przeciętnie 71—72 dzieci w ciągu 45—50 lekcyj, które się odbywały w różnych porach dnia (przed lub po nauce i podczas wakacyj). Nauki udzielano nad Wartą, potem nad Cybiną w Łazienkach miejskich.

Z chwilą przejęcia szkolnictwa w polskie ręce, powiększono ilość oddziałów ogółem do 6, w równej ilości dla chłopców i dziewcząt. Oddział liczył przeciętnie 20 uczniów. Nauka odbywała się od 8—10 g. rano i od 2—4 g. pp. Wyniki były b. dobre, do ich osiągnięcia wystarczyło 30 lekcyj.

Koszta tych kursów ponosił magistrat. Pomyślne próby i powodzenie, jakiem cieszyły się kursy wśród dziatwy, wyraźnie wskazują na potrzebę rozpowszechnienia nauki pływania.

W sezonie ostatnim, jak nam uprzejmie donosi p. Nowicki mimo szczególnie trudnych warunków wyuczono pływania 60 dzieci, z tych 40 chłopców i 20 dziewcząt.

OD WYDAWNICTWA.

Wszelkie nasze apele, skierowywane dotychczas na tem miejscu tak do dotychczas już zdeklarowanych założycieli pisma, jak do wszystkich przyjaciół młodzieży, aby w zrozumieniu trwającego wciąż przesilenia finansowego Państwa pospieszyli z wydatniejszą pomocą dla „Wychowania Fizycznego", dały nad wyraz nikły wynik. Gdyby nie zasiłek Ministerstwa Oświecenia, numer niniejszy nie mógłby się ukazać. A powtarzamy, że tak być nie powinno — społeczeństwo nasze ma już tyle zwolenników odrodzenia fizycznego, iż oni sami potrafią dać nam przetrwać niedługie już, jak się zdaje, czasy zastoju.

Niech zatem nikt nie odmówi uzupełnienia przedpłaty i wkładki założycielskiej do wysokości, podanej na okładce. Od tego tylko zależeć będzie ukazywanie się pisma w regularnych odstępach, na razie kwartalnych.

KSIĄŻNCA POLSKA
TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH WE LWOWIE
STOW. ZAR. Z OGR. PORĘKĄ
LWÓW, CZARNIECKIEGO 12 WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 59

L. ....

Zgłoszenie

Imię i nazwisko ....

Zawód ....

Miejsce i data urodzenia ....

Miejsce zamieszkania ....

Adres ....

zgłasza niniejszem swoje przystąpienie w charakterze członka do Książnicy Polskiej Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką, deklarując .... słownie .... udział....... po 1000 marek i poddaje się wszystkim przepisom znanego mu statutu.

......................., dnia .... 192.....

....
własnoręczny podpis

Przyjęty uchwałą Dyrekcji z dnia .... 192.....

Liczba rejestru członków ....

Wpisowe w kwocie 10 mk. uiszczono d. .... 192.....

Wypełnić i wysłać do „Książnicy" — udział i wpisowe wpłacić czekiem P. K. O. 117.

Sekretarjat Redakcji w Poznaniu i Administracja: Studjum wychowania fizycz. Poznań 3, Ogród botaniczny.
Sekretarjat Redakcji w Warszawie: Sekcja wychowania fizycznego Tow. Naucz. Szkół Wyż., Bracka 18.
Skład główny, Poznań, Księgarnia Fiszera i Majewskiego, dawniej Niemierkiewicza (plac Wolności).
Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 200 822.
Warunki przedpłaty: rocznie 800.— mk. numer pojedyńczy 100.— mk., zwiększony odpowiednio drożej.
Składka założycielska: 5000 mk.
Ogłoszenia: według umowy.

Czcionkami Drukarni Zjednoczenia Młodzieży w Poznaniu.